Nr. 140. We Lwowie — Środa 20 Maja 1896. Rok XXXVI.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie**: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu**: C. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu**: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu**: A. Steiner **w Frankfurcie**: n. M. Haassenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie**: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 t

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: **Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

†

Arcyksiążę Karol Ludwik.

Lwów d. 19 maja.

Dziś o godzinie 7 z rana — jak telegrafują z Wiednia — umarł tamże po kilkutygodniowej chorobie, której nabawił się w podróży na Wschód, arcyksiążę **K a r o l L u d w i k**, brat cesarza naszego i według praw panującego domu, od czasu śmierci śp. arcyks. Rudolfa, następca tronu.

Polacy mieli w zmarłym zawsze otwartego i szczerego przyjaciela — i to nietylko w nowszych czasach, gdy pod wpływem trzydziestoletniej, roztropnej, uczciwej i ofiarnej dla państwa polityki naszej reprezentacyi parlamentarnej we Wiedniu, zjednali sobie zupełne zaufanie kół najwyższych, ale i dawniej, kiedy u dworu z nieufnością patrzano na Polaków i w pełnej jeszcze sile utrzymywała się tam przez wiek cały przez wrogą nam biurokracyę pielęgnowana opinia o nas, że Polacy są urodzonymi spiskowcami i buntownikami.

Być może, że historya wyjaśni kiedyś, o ile zmarły dziś arcyksiążę osobistym swoim wpływem przyczynił się u dworu do uśmierzenia owej tradycyjnej nieufności ku Polakom. Dotąd rzecz ta dokumentami udowodnioną i wyświeconą nie jest. Zanadto świeże to dzieje.

Lecz to jest faktem, że śp. arcyksiążę Karol Ludwik nigdy nie udzielił odpowiedzi odmownej, ilekroć rzecznicy spraw naszych zwrócili się do niego z prośbą o możne jego poparcie. Z własnego też popędu nie pomijał żadnej sposobności, ażeby okazać jawnie, że sprawy naszego kraju żywo go obchodzą, że Polaków ceni, i że sprawiało mu to przyjemność szlachetną, gdy mógł im wyświadczyć coś dobrego.

Ś. p. arcyksiążę Karol Ludwik był protektorem polskiej Akademii umiejętności w Krakowie; z jego imieniem wiąże się nierozdzielnie fakt budowy pierwszej linii kolei żelaznej w Galicyi; piastował godność członka honorowego galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, a wreszcie dokonał otwarcia naszej wystawy krajowej w r. 1894. Że wyrazy uznania i życzliwej zachęty, jakich nie szczędził przy jej zwidzaniu, były szczeremi, na to liczne mieliśmy dowody. Stwierdził to zresztą i sam cesarz, gdy następnie przybył na wystawę.

Na trumnę świeżo zmarłego arcyksięcia kładą Polacy wieniec pożegnalny z serdeczną i głęboko odczutą wdzięcznością.

R. i. p.

Reforma podatkowa.

Reforma podatkowa, którą właśnie przeprowadza przez Izby Rady państwa gabinet hr. Badeniego, jest dziełem olbrzymiego znaczenia. Miała ona i ma może dotąd przeciwników, ale nie są oni jej wrogami zasadniczymi, lecz raczej tylko z chęci, aby idea, na której zasadzie reformacyjna ustawa została ułożoną, była w większej mierze w ciało obleczoną. Reforma ta oznacza ważny i nieobliczony w skutkach zwrot w polityce ekonomicznej całego państwa austryackiego a przeciwnicy jej nie sprzeciwiali się wcale wkroczeniu na nową drogę, jeno owszem byli za szybszym pochodem po nieznanych dotąd szlakach. Roztropność atoli nakazywała z początku ostrożnie, powoli postępować, aby się nie potknąć zaraz u progu i aby później tem szybciej i pewniej dojść do zupełnego przeobrażenia całego ustroju podatkowego.

To też podatek dochodowy, który uczeni uznali już za najlepszy środek opodatkowywania ludności na rzecz państwa, osobisty podatek dochodowy jest najważniejszą i najpierw w oczy wpadającą instytucyą nowej ustawy. Nie ma zamiaru rząd zaprowadzić go w takim rozmiarze, aby wszystkie inne podatki straciły racyę bytu, jeno jak nowe powszechne prawo wyborcze dostosował do dotychczasowej reprezentacyi interesów, tak nowy podatek dostosuje się do już istniejących i tylko powoli będzie je wypierał. Jest on na razie podwójnem opodatkowaniem jednego i tego samego przedmiotu, ale zarazem pozwala rządowi przymusić do opłaty danin państwowych te wszystkie dobra, których właściciele dotąd wymykali się z rąk poborcy podatkowego. Osobisty ten podatek dochodowy jest i dlatego charakterystycznym, że nie jest równo wymierzony dla wszystkich, jeno stopniowany. Zaczyna się ½% od 600 zł. rocznego dochodu, przy 1000 zł. wynosi już 1%, przy 2000 zł. 2%, przy 10.000 3% a od wyższych dochodów pobierany będzie w wysokości 4 i 5%.

Niemniej ważną i może niemniej doniosłą jest reforma podatku zarobkowego, zawarta w nowej ustawie. Zasadą jej jest kontyngent, tj. pewien ryczałt podatku, jaki mają wnieść do skarbu wszyscy razem wzięci przemysłowcy austryaccy. Państwo będzie podzielone na okręgi i na każdy z nich wypadnie część owego ryczałtu. W okręgu tym wybiorą sobie obowiązani do podatku komisyę, która wespół z urzędnikami podatkowymi oznaczy wysokość podatku, przypadającą na każdego przemysłowca z osobna. Tak samo leżeć będzie w zakresie uprawnienia takiej komisyi szacunkowej oznaczenie opustów podatkowych dla każdego z przemysłowców. Ryczałt ogólny będzie się oznaczał w ten sposób, że do dochodu, jaki skarb z tytułu podatku zarobkowego osiągnął w danym roku, doda się pewien procent i ta wyższa suma będzie ryczałtem preliminowanym na rok przyszły.

W jednej i drugiej instytucyi podatkowej przeprowadzona jest, jak widać, w szerokim rozmiarze zasada autonomii w opłacaniu podatków.

Oprócz powyższych zawiera reformacyjna ustawa jeszcze podatek osobno pobierany od instytucyj finansowych, obowiązanych do publicznego składania rachunków, podatek od rent, zdolny w wysokim stopniu do rozwoju i wreszcie podatek od wysokich pensyj. Rozpoczyna się ten ostatni 4% od 3.200 zł. rocznej płacy, a dochodzi do sześciu procentów.

To, co obywatele będą musieli nadpłacić w podatku osobistym dochodowym, odzyskają w opustach od podatków przychodowych. Opusty te wyniosą w podatku gruntowym i od budynków 10 prc., w zarobkowym zaś 20 prc., a jeżeli reforma się finansowo uda, to podniosą się pierwsze do 15, względnie 12·5, drugie zaś do 25 procent.

Reforma ma przynieść skarbowi większe niż dotychczas dochody, otóż z tych nadwyżek opędzi rząd najpierw koszt wprowadzenia reformy w życie, następnie część policzy na coroczny wzrost w dochodach z podatków, dalej policzy sobie z nich odszkodowanie za opusty w dotychczasowych podatkach, a wreszcie to, co zostanie, odda w połowie krajom koronnym na ich autonomiczne potrzeby. Partycypować w tych nadwyżkach będą atoli mogły tylko te kraje, które nie zaprowadzą u siebie dodatku do podatku osobistego dochodowego.

Rezultat finansowy reformy wcale jeszcze nie jest pewnym, a nawet obliczenia dowodzą, że w pierwszych latach skarb materyalnie nic nie zyska. Zyska tylko moralnie, bo odtąd będzie wspólnie z obywatelami pracował nad poborem podatków, a nie jak dotąd w charakterze wroga obywatelstwa a także dlatego, bo rozkład ciężarów publicznych będzie w przyszłości sprawiedliwszy i dokładniejszy.

Cała ustawa reformacyjna składa się z siedmiu części. Sześć z nich uchwalono w Radzie państwa już dawniej, w ostatnich dniach przeszła przez uchwałę Izby posłów tylko siódma część, ustawa wprowadcza nader ważna, bo zawierająca ogólne postanowienia w następującem brzmieniu:

Art. 1. W królestwach i krajach, reprezentowanych w Radzie państwa, zawarte w dalszych sześciu niniejszej ustawy rozdziałach przepisy, znoszące równocześnie istniejący dotychczas podatek dochodowy, w nowy sposób regulują podatek zarobkowy i wprowadzają podatek osobisty dochodowy, podatek od rent i podatek od wyższych pensyj.

Art. 2. Postanowienia ustaw dotychczas obowiązujących, sprzeczne z postanowieniami niniejszej ustawy, a mianowicie patenty cesarskie z 31/12 1812, 16/12 1815, 20/6 1817, 22/1 1824, 7/10 1851, rozporządzenie cesarskie z 9/12 1851, patent cesarski z 29/10 1849 dz. p. p. l. 439 tracą moc swoją z chwilą wejścia w życie niniejszej ustawy, a zachowują ją tylko w odniesieniu do wypadków wcześniejszych.

W następstwie tego też przyznane w patencie cesarskim z 10/10 1849 dz. p. p. l. 412 posiadaczom gruntów i domów prawo potrącenia przy wypłacie procentów i innych corocznych świadczeń, uiszczanych od ciążących na ich gruntach lub domach długów, prawo, artykułem 3 ustawy z 7/6 1881 dz. p. p. l. 49 i paragrafem 12 ustawy z 9/2 1882 dz. p. p. l. 17 przyznane tym posiadaczom na przeciąg czasu obowiązywania cesarskiego patentu z 29/11 1841 — na przyszłość traci moc swoją tak samo, jak i prawo potrącenia sobie części podatku, przyznane właścicielom przedsiębiorstw kupieckich i przemysłowych paragrafem 23 patentu z 29/10 1849 a względnie artykułem pierwszym i ustępem jego trzecim ustawy z 20/6 1868 dz. p. p. l. 72.

Tylko co do owych akcyj, obligacyj, listów zastawnych i pożyczek hipotecznych, od których procenty mają się doliczać do dochodu przedsiębiorstw, obowiązanych do publicznego składania rachunków w myśl §. 94 lit. c) i to do dochodu podlegającego opodatkowaniu, o ile przedsiębiorstwa owe wedle dzisiejszych ustaw miały prawo potrącania sobie podatku, zachowują to samo prawo i na przyszłość w dotychczasowym ustawowym rozmiarze.

Art. 3. Z chwilą uzyskania mocy obowiązującej przez niniejszą ustawę, przestaje obowiązywać przepis, zawarty w drugim ustępie §. 7. ustawy z 9/2 1882 dz. p. p. l. 17, stanowiący, że przy obliczaniu obłożonego 5 prc. podatkiem czystego dochodu z budynków, uwolnionych zupełnie od podatku czynszowego, ma się potrącać od surowego dochodu z czynszów te procenty, które na mocy dokumentów prawnych zapadły już w roku podatkowym, a mają być opłacone od kapitałów zahipotekowanych na dotyczącym budynku.

Art. 4. Użycie dochodów z bezpośrednich podatków osobistych wskażą poniższe przepisy.

Art. 5. Za dochód z bezpośrednich podatków osobistych należy w każdym roku obowiązywania niniejszej ustawy uważać tę sumę, która wpłynie do skarbu od 1 stycznia do 31 grudnia na poczet uregulowanych niniejszą ustawą podatków albo na poczet zaległości, lub dodatkowego nakazu płatniczego w dotychczasowym podatku zarobkowym i dochodowym.

Art. 6. Z dochodu, określonego w poprzednim artykule, a pochodzącego z świeżo unormowanych bezpośrednich podatków osobistych, pobierać będzie skarb państwowy w latach 1896 i 1897 oprócz 1,200.000 zł. przeznaczonych na koszta wprowadzenia w życie niniejszej ustawy, resztę tylko o tyle, ile trzeba będzie, aby skarb państwa nie miał mniej dochodu, niżby go miał, gdyby dzisiejsze ustawy i nadal obowiązywały.

Za ten dochód należy przyjąć kwotę, zapłaconą skarbowi państwowemu w r. 1895 tytułem podatku zarobkowego i dochodowego, więcej o dwa procenty tej sumy na r. 1896, a czterech jej procentów na r. 1897.

Art. 7. Nadwyżki po tych spłatach pozostałej, użyje się wedle poniższych przepisów na opusty w podatkach i na dotacye skarbów krajowych.

Art. 8. Na lata 1896 i 1897 wyznacza się opust w podatku gruntowym i od budynków — wyjąwszy pięcioprocentowy podatek od dochodu z budynków wolnych od innych podatków — w rozmiarze dziesięciu procentów ich wysokości.

Równocześnie §. 11 niniejszej ustawy ustala ogólną kwotę ryczałtową podatku zarobkowego — za wyjątkiem podatków, opłacanych przez domokrążców i kolporterów — a to na peryod wprowadzania w życie ustawy niniejszej tj. rok 1896/7. Ryczałtowa ta kwota obliczona jest już z 20 pr. opustem w porównaniu z tą kwotą, jakąby wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe, podległe powszechnemu podatkowi zarobkowemu, prawdopodobnie w r. 1896 zapłaciły tytułem podatku zarobkowego i dochodowego, gdyby dotyczące ustawy podatkowe i nadal miały obowiązywać.

Art. 9 Jeżeli po pokryciu określonych w poprzednim artykule opustów podatkowych pozostanie nadwyżka, to o ile nie przewyższy rocznej kwoty 3.000 000 zł. rozda się ją skarbom krajowym w ten sposób, że na potrzeby krajów przeznaczy się z podatków realnych taką część, która będzie równa na wysokości owej nadwyżki.

W wykonaniu tego postanowienia otrzyma każdy kraj w latach 1896 i 1897 przekaz na taki procent kwoty, wybranej z dotyczącego kraju i w odnośnym roku tytułem państwowych podatków realnych, jaki daje suma ogólna nadwyżki, przeznaczonej do rozdziału między wszystkie kraje, porównana z ogólnym dochodem podatków realnych.

Jeżeli nadwyżka owa przewyższy kwotę 3,000.000 zł., to dalszych nadwyżek ma się używać w następującym porządku na:

a) podwyższenie opustów podatkowych, określonych w artykule 8. tak, aby dążyć do osiągnięcia obliczonego w najwyższym rozmiarze ogólnego opustu w podatku gruntowym do 15 prc., w podatku od budynków do 12·5 prc. i w ryczałtowej kwocie podatku zarobkowego tak, aby opust w tym podatku, określony w art. 8., ustępie 2. dosięgnął 25 procentów,

b) zniżenie stopy podatkowej dla przedsiębiorstw, podlegających obowiązkowi publicznego składania rachunków, aż do 10 prc. (§. 100, ustęp 1. i 5.).

Gdyby jeszcze po tem wszystkiem została jaka nadwyżka, to się ją doliczy do kwoty, przypadającej do rozdziału między skarby krajowe.

Przewidziane w ustępie 3. niniejszego artykułu pod literami a) i b) opusty podatkowe wchodzą w wykonanie każdym razem zaraz w najbliższym roku.

Art. 10. W okresie lat 1898 do 1907 włącznie rozporządza się dochodami z bezpośrednich podatków osobistych w następujący sposób:

1. Od każdorocznego dochodu odlicza się najpierw takie kwoty, które będą potrzebne, aby

a) pokryć ubytek w państwowych podatkach realnych, powstały wskutek opustów, przyznanych w dotyczącym roku,

b) przekazać krajom taką samą kwotę ogólną, jaką im przekazano na rok 1897.

2. Następnie policza sobie kasa państwowa sumę, którą należy na r. 1898 o 2·5 prc. wyżej obliczyć od kwoty, przyznanej kasie państwowej w roku 1897 na mocy artykułu 6. z dochodów bezpośrednich podatków osobistych. Suma ta będzie każdego następnego roku wyższą od kwoty, obliczonej na rok poprzedni, o dalsze 2·5 prc.

3. Z nadwyżki, pozostającej w każdym roku po powyższem, gdy przekaz 3 000.000 zł. na rzecz krajów, określony w artykule 9. ustępie 1. i opusty podatkowe, jakoteż zniżenia podatków, określone w artykule 9. ustępie 3 a) i b), już z dochodów roku 1897 pokryte albo i przewyższone zostały, dwie trzecie części wpływają do skarbu państwowego, jedna trzecia zaś w dodatku do poprzednio przekazanych sum do skarbów krajowych. Gdyby przypuszczenie, dopiero co wyrażone, się nie sprawdziło, naówczas wynikająca w każdym roku nadwyżka obrócona będzie w pierwszym rzędzie na dopełnienie przekazów na skarby krajowe, określonych w artykule 9. ustępie 1., tak, aby ogólna ich suma doszła do 3,000.000 zł., następnie na uzupełnienie opustów aż do rozmiaru, określonego w artykule 9. ustępie 3. a) i na odpowiednie zniżenie ryczałtowej kwoty podatku zarobkowego, a wreszcie w dalszym rzędzie na cel, określony w artykule 9. ustępie 3. b). Gdyby po tem wszystkiem pozostała jaka reszta, to dwie trzecie części jej wpłyną do kasy państwowej, a w jednej trzeciej posłuży do podwyższenia przekazów dla krajów.

Art. 11. Gdyby z obliczenia opu-

Z CHWILI.

XIX.

We Lwowie d. 19. maja.

(Kolonie letnie dla nauczycielek. — Elżbieta Czartoryska i Emilia Szczaniecka. — „Kasztelanka“ Matejki. — „Szkice“ Kubali. — “Korzeniowski“ dra Czarnika. — „W świat“ Rojana. — Nowele konkursowe *Czasu*.)

Zbliżający się termin feryi letnich przypomniał też naszemu społeczeństwu tyle żywotną kwestyę kolonij wakacyjnych, rozwijających się stosunkowo pomyślnie, dzięki ofiarności ogółu. W tym roku obok kolonij bezpłatnych i płatnych dla dziatwy szkolnej płci obojga wyłonił się wielce pożyteczny projekt urządzenia kolonii dla nauczycielek, podniesiony w gronie Związku koleżeńskiego byłych seminarzystek i nauczycielek we Lwowie. Podniesienie zdrowotności tych, które dziatwę kształcą i wychowują, nie jest rzeczą mało ważną, zaś praca w ciągu roku szkolnego niewielkiej stosunkowo liczbie nauczycielek zapewnia swobodny wypoczynek letni. Liczne szeregi praktykantek i nauczycielek prywatnych i marzyć o tem nie mogą, zaś liczba posad nauczycielskich, wytwarzających się chwilowo na wsi, potrzebie tej zaradzić żadną miarą nie może. Dla tej kategoryi pracownic, zbyt ubogich, by mogły sobie pozwolić na wyjazd do kąpiel lub na letnie mieszkania w miejscowościach liczniej uczęszczanych, nader pożądanem urządzeniem są t. zw. pensions de famille, przygotowane w porze feryj w pomniejszych dworach za skromną opłatą. Pensyonatów takich, obliczonych na różną skalę wymagań, powstaje co raz to więcej z każdym rokiem w Królestwie Polskiem. U nas pośrednictwa między mieszkańcami wsi a żądnemi świeżego powietrza letniczkami podjął się powyż wspomniany „Związek“, który zamierza podobno ułatwić wyjazd na lato nietylko nauczycielkom, mogącym płacić za swe utrzymanie, ale i tym wszystkim, które w zamian za życie i mieszkanie ofiarowują kilkogodzinną pracę zawodową.

Myśl to bardzo szczęśliwa, a przywiedziona do skutku, rzeczywistą stanie się dla tyle pożytecznego towarzystwa zasługą.

Od spraw zdrowotnych przejdźmy do świata umarłych, których grono pomnożyły w dniach ostatnich Elżbieta z Działyńskich Czartoryska i Emilia Szczaniecka zgasłe, w Księstwie Poznańskiem. Pierwsza przedstawicielka wielkich rodów łącząca w sobie krew i chwałę dziejową Działyńskich, Zamojskich i Czartoryskich, przeszła przez ten świat cicho jak anioł rozsiewając w koło siebie hojną dłonią kwiaty dobrych uczynków, o których zaledwo najbliżsi wiedzieli. Córka Tytusa Działyńskiego i Celiny z Zamojskich, wychowywała się w Oleszycach i w Wysocku w Galicyi pod okiem najczulszem matki i uczonego ojca, po którym obok rozległej wiedzy odziedziczyła gorącą miłość dla kraju oraz dla narodowych tradycyi. W ślad za nią przeniosła się do wieczności zmarła w dniu 12. b. m. w Pakosławiu Emilia Szczaniecka ów ideał polskiej niewiasty, obywatelki i patryotki. Znała ją cała Polska, bojująca o prawa narodowe, bo pracą swą, miłością ojczyzny, bezgranicznem poświęceniem zapisała się na wieki na kartach dziejów naszych porozbiorowych. Znamiennym rysem charakteru Szczanieckie jest jej testament, w myśl którego kazała się pochować w najzwyklejszej trumnie, w codziennej odzieży i bez wszelakiej pompy pogrzebowej na wiejskim cmentarzu w Michorzewie przeznaczając równocześnie sumę 900 marek biednej, polskiej rodzinie, która wsparcia potrzebuje, a żebrać nie jest w stanie... **B o ż e ! b ł o g o s ł a w m o j e j o j c z y ź n i e i r o d z i n i e !** Oto zakończenie rozporządzenia ostatniej woli nieboszczki, która całe swe życie złożyła w ofierze dla Polski.

Jeżeli mowa o poświęceniu i o pracy dla sprawy narodowej, to niepodobna nie wspomnieć o Matejce, którego nieznany do tej pory obraz pojawił się w salonie tutejszym Towarzystwa Sztuk Pięknych. „Kasztelanka“ — taki tytuł nosi kompozycya mistrza Jana, wystawiona po raz pierwszy na widok publiczny — powstała podobno przed laty dwudziestu. Jest to płótno sporych rozmiarów, przedstawiające naturalnej wielkości postać jasnowłosej kasztelanki, w stroju siedmnastego wieku. Oparta o cudnie rzeźbione krzesło patrzy przed siebie zamyślona piękna mieszkanka zamku, którego wieżyce rysują się w oddali na tle jasnego nieba. Od wzoszystej draperyi, tworzącej tło obrazu, efektownie odbija szkarłat sukni kasztelanki. Fale złotych włosów spadają na jej ramiona, z których zwisa kosztowny łańcuch złoty... Obraz ten, jak świadczy karta na nim umieszczona — oczekuje nabywcy, więc też, w interesie sztuki życzyć by sobie należało, iżby pozostał w kraju.

Od Matejki, twórcy tylu potężnych kreacyi z dziejów naszej przeszłości, przeskok nie wielki do badacza, który z suchych archiwalnych zapisków, z starych kronik, z dyaryuszów sejmowych odtwarza nam z nieporównaną plastyką mało znane do tej pory ustępy z historyi naszej w wieku siedmnastym. Przerzucając karty „**S z k i c ó w h i s t o r y c z n y c h**“ dra Ludwika Kubali — których trzecie wydanie opuściło dopiero prasy drukarskie w Krakowie nakładem Gebethnera i Spółki — nie przypuszcza nawet przeciętny czytelnik, ile lat pracy i krwawego, rzec można trudu, pochłonęły te rozprawki, nęcące znakomitą formą pisarską, a zarazem tyle głębokich zawierające poglądów i tak gruntowne, mimo nie wielkich stosunkowo rozmiarów, w opracowaniu najdrobniejszych szczegołów. To też nie dziwimy się wcale, że **S z k i c e** Kubali wywarły wpływ tyle decydujący na twórczość pierwszorzędnych naszych beletrystów, a zarazem zdołały przemówić tak wyraziście do pojęć i szerszego koła czytających. Z pisarzy pracujących w dziedzinie historycznej, rzadko który autor może się u nas poszczycić trzeciem wydaniem swego utworu w ciągu niedługiego lat szeregu. Zaszczytu tego dostąpiły zasłużenie „**S z k i c e**“ Kubali, ozdobione starannie wykonanemi rycinami, przedstawiającemi podobizny wspomnianych w poszczególnych rozdziałach osobistości.

Bardziej specyalne znaczenie posiada monografia dr. Bronisława Czarnika pt. „**K o r z e n i o w s k i i T e a t r L w o w s k i** (Lwów. — Gubrynowicz i Schmidt), omawiająca stosunek łączący autora „Karpackich Górali“ z sceną lwowską w ciągu lat dwudziestu z okładem (1822—1844). Autor oparł się w swej pracy na listach Korzeniowskiego, pisanych w tym okresie czasu do Antoniego Benzy, bohatera tragicznego sceny lwowskiej a zarazem jego powinowatego, lecz równocześnie wyzyskał dla swej sprawy jak najsumienniej cały materyał dotyczący dziejów naszej sceny w trzecim i czwartym dziesiątku lat bieżącego stulecia, stworzywszy w ten sposób monografię przedstawiającą arcycenny przyczynek do niedokładnej historyi polskiego teatru. Monografia dr. Czarnika wydobywa na jaw niejedną wiadomość zapomnianą, prostuje pewne szczegóły błędnie do tej pory przedstawiane i dlatego pożądanem stała się zjawiskiem dla wszystkich interesujących się dziejami naszej literatury i sztuki.

Przeszłość jest udziałem historyi, zaś chwila współczesna niewyczerpanym tematem dla powieściopisarza, czy nowelisty, który z życiowych dokumentów wysnuwa swe wnioski, podobnie jak zakopany w stosach zapylonych szpargałów badacz przeszłości. Z mozaiki zebranych szczegółów stara się skreślić obraz danej epoki. Rezultatem naocznej, wielce trafnej obserwacyi naszych małomiasteczkowych stosunków jest też najświeższa powieść utalentowanego pisarza, ukrywającego się pod mianem K. Rojana, nosząca tytuł „**W ś w i a t**“ (Lwów, Jakubowski i Zadurowicz). Na tle sfery rękodzielniczej w prowincyonalnej mieścinie nakreślił nam Rojan cały szereg figur śmiesznych poczciwców, moralnych rzezimieszków płci obojga, wreszcie przeciętnych zjadaczów chleba, każąc im myśleć, działać, kochać i nienawidzić wśród sytuacyi niewymyślnej, lecz pospolitej jak dzień powszedni. I właśnie ta prostota fabuły, intryga wcale nie powikłana, charakterystyka spokojna, przedstawiają najcelniejszą, naszem zdaniem, zaletę omawianej powieści.

Drobny rozmiarami, lecz dziwnie ujmujący pogodnością kolorytu, siłą uczucia, humorem naturalnym, jest szkic Kazimierza Przerwy Tetmajera p. t. „**K s i ą d z P i o t r**“, odznaczony najwyższą nagrodą na konkursie literackim „Czasu“ i wydany obecnie w osobnej odbitce nakładem krakowskiej Spółki Wydawniczej. Oddawna już nie wpadło nam do rąk coś równie poczciwie — że się tak wyrazimy — napisanego. Ta jowialna postać kanonika, który mimo ośmiu krzyżyków na barkach i duchownej szatki rad wspomina czasy, gdy rotmistrzował pod W. Księciem Konstantym lub dokazywał w olszynce Grochowskiej, prawdziwego kapłana-rycerza, nie utonie w odmęcie tuzinkowych nowości powieściowych, lecz pozostanie w literaturze ku pamięci przyszłych pokoleń, którym nie będzie już dane oglądać ostatnich wiarusów z listopadowej rewolucyi. Wyrazem współczesnej chwili prądów nurtujących obecnie w naszem społeczeństwie jest „**N a u c z y c i e l k a**“, nowela Tadeusza Micińskiego, odznaczona drugą nagrodą na konkursie i wydana również nakładem Spółki Wydawniczej. Jeżeli „Ksiądz Piotr“ jest przedstawicielem pokolenia zanikającego już doszczętnie wśród naszego społeczeństwa, to zarówno Amelia jak Stasiecki mają być wyrazem najmłodszej generacyi, świadomej celów żywotnych i zahartowanej do walki wszelakiej. Tło, na jakiem się rozgrywa fabuła „Nauczycielki“ (chwila współczesna w Królestwie Polskiem) — potęguje jeszcze znaczenie tego dzieła, noszącego wszystkie cechy wybitnych zdolności pisarskich jej autora.

Stanisław Schnür-Pepłowski.

stów w podatkach realnych, opustów omówionych w artykule 9. ustępie 3. a) i 10. punkcie 3 dały ułamki procentów, to należy je tak zaokrąglić, aby opust nie był nigdy realizowany w mniejszym ułamku, niż w jednej dziesiątej części procentu od całej sumy podatku realnego. Do mniejszych ułamków, przewyższających pięć setnych procentu, należy dodać tyle, aby razem była jedna dziesiąta procentu, w przeciwnym razie nie należy na nie zważać.

W ten sam sposób należy zaokrąglać zawsze zniżenie stopy podatkowej, której podlegają przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego składania rachunków, tak aby co najmniej ono wynosiło pół tysięcznej części dochodu, podlegającego podatkowi.

Dodatkowego wyrównywania różnic, wynikających z powyższych zaokrąglań nie będzie administracya skarbu przedsiębrała.

Art. 12. Definitywne ustalenie wymiaru bezpośrednich podatków przychodowych ma nastąpić natychmiast w chwili, w której najwyższy rozmiar opustów, określony w artykule 9 ustępie 3a) osiągniętym będzie, najpóźniej jednak w r. 1907 i to za pomocą ustawy.

Należy przytem opust w podatku domowym klasowym zastosować w nowo opracowanej taryfie w stosunkowo wyższej mierze do budynków niższej i średniej klasy taryfowej.

Tak samo w r. 1907 należy na nowo uregulować ustawniczo przekazy na rzecz skarbów krajowych.

Gdyby taka regulacya nie nastąpiła, od r. 1908 będą podatki przychodowe w takiej wysokości nadal wybierane — nie naruszając jednak mocy obowiązującej szczególnych postanowień, dotyczących właśnie tego wymiaru, a mianowicie peryodycznej progresyi ryczałtowej kwoty podatku zarobkowego, odpisywania podatków gruntowych itd. — jaka wyniknie po pokryciu zniżeń i opustów, które mają być i nadal zastosowane, a na które obrócone będą nadwyżki roku 1907 w myśl artykułów 8 do 11.

Pod tem samem przypuszczeniem będzie krajom przekazany i nadal ten sam procent sumy podatków realnych, jaki im przekazano w r. 1907 w myśl powyższych przepisów.

Artykuł 13. Wspomniane w artykułach 5 do 12 opusty w podatkach realnych i przekazy będą zastosowane do obywateli opłacających podatki realne, a względnie do skarbów krajowych tylko w tych krajach, w których ciała ustawodawcze najpóźniej do końca pierwszej sesyi sejmowej po wejściu w życie ustawy dotyczącej bezpośrednich podatków osobistych, uchwalą uwolnienie wprowadzonego niniejszą ustawą osobistego podatku dochodowego od wszystkich dodatków, które nakładać mocne są owe ciała ustawodawcze. Opusty i kwoty przekazane skarbowi tego kraju, który z nich nie będzie mógł korzystać z przyczyny niedopełnienia powyższego warunku, pójdą na korzyść kasy państwowej.

Artykuł 14. Niniejsza ustawa wchodzi w życie z 1. stycznia 1896 z tym dodatkiem, że czynności, koniecznych dla wymierzenia podatku na r. 1896, których trzeba dokonać już w poprzedzającym roku, aby pobór podatku się nie odwlóczył, należy dokonywać już od 1. lipca 1895 wedle przepisów niniejszej ustawy.

Postanowienia §. 238, określające nieważność umów, mających na celu przerzucenie osobistego podatku dochodowego, mają być stosowane także do takich umów i środków, które strony zawarły lub przedsięwzięły w ciągu czasu od 4/12 1894 aż do chwili wejścia w życie niniejszego prawa.

Artykuł 15. Sprawy podatkowe, mające za podstawę podatki, które przed 1/1 1896 należało zapłacić, będą załatwiane i po tym terminie wedle norm dzisiaj obowiązujących. Tylko że na podstawie oświadczeń, zeznań, ocenień lub nakazów płatniczych, wydanych lub złożonych z powodu przygotowawczych czynności do wykonania niniejszej ustawy, pod żadnym warunkiem nie wolno zmieniać wymiaru podatku, dokonać się mającego jeszcze w myśl dotychczasowych i to norm co do podatku zarobkowego i dochodowego, ani też zmieniać dodatkowo wymiaru dokonanego już w myśl istniejących dotąd przepisów.

Żadnych dochodzeń karnych nie należy wdrażać na podstawie owych oświadczeń i deklaracyi, z którychby można przypuszczać, że obowiązany do podatku za panowania dawniejszej ustawy dopuszczał się przekroczeń podatkowych.

Artykuł 16. Aby umożliwić zastosowanie ustawy z 9/3 1870 dź. p. p. l. 23 ustanawia się na pierwszy rok działania niniejszej ustawy jako podatek minionego roku:

a) co do podatku zarobkowego dotychczasowy podatek zarobkowy i dochodowy pierwszej klasy wraz z nadzwyczajnym dodatkiem;

od przedsiebiorstw i zajęć, poddanych ową ustawą obowiązkowi opłacania podatku zarobkowego, a opłacających dotąd podatek dochodowy pierwszej klasy albo podatek dochodowy drugiej klasy, tenże podatek dochodowy wraz z nadzwyczajnym dodatkiem;

b) co do podatku od rent dotychczasowy podatek drugiej klasy z nadzwyczajnym dodatkiem.

Artykuł 17. Pobory służbowe funkcyonaryuszów administracyi państwowej, którzy posadę otrzymali przed 1/1 1896, a które nieprzekraczając kwoty rocznej 630 zł. wedle dzisiejszych ustaw wolne są od wszelkiego podatku, wedle zaś niniejszej ustawy ulegałyby osobistemu podatkowi dochodowemu, mają być i po 1/1 1896 od tego ostatniego podatku wolne tak długo, póki powyższej kwoty 630 zł. nie przekroczą.

Artykuł 18. Wykonanie niniejszej ustawy poruczam memu ministrowi skarbu.

Podwyższenie płac urzędniczych.

Wychodząca we Lwowie *Gaz. urzędnicza* zamieszcza następującą korespondencyę:

Wiedeń d. 10. maja.

(Za ulisowa geneza oświadczenia dra Bilińskiego).

W trudnem znajduję się położeniu. Nie chciałbym ściągnąć na waszą *Gazetę urzędniczą* zarzutu schlebiania rządowi — nie chciałbym zaś także porwać się ze słusznością za bary i prawdzie zadać policzek.

Wyobrażam sobie, jak deprymujące wrażenie w kołach urzędniczych wywołać musiało złożone w komisyi budżetowej przez ministra skarbu dra Bilińskiego oświadczenie, iż rząd nie myśli nalegać na przeprowadzenie ustawy o regulacyi płac urzędniczych. Minister uczynił to oświadczenie z flegmą, która może przeciw niemu zwrócić zarzut, jakoby cały projekt odnośnej ustawy był zwykłą farsą i jakoby uczyniono go z tem z góry już przeświadczeniem, że ustawa nie wejdzie nigdy w życie.

To też ledwie padły z ust ministra owe fatalne słowa, zaczęły się z wszystkich stron ujadania i szczwania. Już z niejednego miejsca gromiono rząd za to, że *captandae benevolentiae causa* igrał z urzędnikami, dopóki miał nadzieję pozyskać ich sobie przeciw Luegerowi, że jednak przekonawszy się, iż liczyć na nich nie może, zdjął maskę i teraz dopiero z całą szczerością przyznaje, iż nie nosi się na seryo z myślą uczynienia czegokolwiek dla urzędników.

Głoszą dalej, że nawet w razie, gdyby urzędnicy dali się złapać na ową plewę, los przedłożenia nie byłby inny, czyli że rząd wystrychnąłby ich na dudka, a otrzymawszy, o co szło mu, pokazałby urzędnikom figę.

W tem wszystkiem tyle jest tylko słuszności, iż rzeczywiście nawet zgodne z intencyami rządu głosowanie przy wyborze wiedeńskiego burmistrza — przyczem nie tyle szło rządowi o udaremnienie wyboru Luegera, ile o stwierdzenie, iż woli jego urzędnicy dają ochotnie folgę — owóż że nawet głosowanie urzędników przeciwko Luegerowi nie byłoby powstrzymało tego nowego zwrotu w sprawie urzędniczej, jakiemu dały wyraz słowa p. ministra skarbu wyrzeczone w komisyi.

Całkiem bowiem inne stosunki wpłynęły na zmianę sytuacyi, a zimna krew ministra i rzekoma obojętność, z jaką złożył przykre oświadczenie, są tylko maską, kryjącą całkiem inne w głębi uczucia.

Gabinet dzisiejszy miał istotnie jak najszerszą wolę przeprowadzenia regulacyi płac urzędników i poczynił wszystko, co do niego należało, aby rzecz doprowadzić do skutku. I sprawa była już na dobrej drodze, byłaby Bóg wie, jak daleko zaawansowała do tej chwili, gdyby nie wlazło pewne licho w drogę. Ani dr. Biliński, ani hr. Badeni nie wciągnęli w rachubę tej okoliczności, że regulacya płac urzędniczych może obudzić apetyt sfer innych, które regulacyi takiej nie potrzebują, które jednak w żądaniach swych zawsze lubią się posuwać jak najdalej, a tutaj znalazły tak doskonałą po temu sposobność.

Zaczęła się robota mająca na celu wyzyskanie sposobności około sfer, którym przypada decyzya w podobnych sprawach, zaczęły się brzęki całego roju pszczółek, które miodu nie zbierają, ale które miód lubią. Wprawiono w ruch najbardziej cudackie teorye o potrzebach państwa, jego powagi, jego bezpieczeństwa, w końcu wyrobiono pożądane dla siebie przekonanie, że naprawdę uczynić coś i dla owych sfer trzeba. Nb. urzędnicy poprzestawać muszą na małem; inaczej ma się z tamtymi. Sytuacya ich była zawsze nierównie lepszą od sytuacyi urzędników, ale też w tym samym stopniu śmielsze i dalej sięgające mieli oni zawsze aspiracye.

Trudno mi tu wykazywać jak na dłoni całą akcyę nawiązaną w powyższym kierunku, rzecz bowiem wobec drażliwości różnych szczegółów musi się obracać w ramach nieuchwytnych aluzyj. Koniec końcem stanęło na tem, że sprawę polepszenia doli urzędniczej postawiono w nieuzasadnionym a ścisłym związku ze sprawą podwyższenia płac pewnych sfer innych, chociaż trudno nawet porównywać dolę jednych z dolą drugich.

Żądania — mojem zdaniem — nieuzasadnione, nikogoby zresztą nie bolały, gdyby nie ta smutna okoliczność, iż wymagają one tak znacznych ofiar ze strony skarbu państwa, na jakie w danej chwili trudno znaleźć pokrycie.

Samą regulacyę płac urzędniczych byłby przeprowadził gabinet bez nadzwyczajnych wysiłków; ale przeprowadzić ją w połączeniu z tą inną, nierównie wydatniejszą pod względem cyfrowym, to przechodzi jego możność finansową i dlatego *nolens-volens* rząd dzisiejszy na razie musiał „przycupnąć“ i przygotowany już projekt regulacyi schować do kieszeni na lepsze czasy.

Można sobie wyobrazić przykre położenie, w jakiem znalazł się nagle dr. Biliński. Najlepsze jego chęci i usiłowania rozbiły się o apetyt niczem nienasyconych.

Nie znaczy to bynajmniej, jakoby regulacyę płac urzędniczych wzięli już, trywialnie wyrażając się, dyabli. W każdym jednak razie powstały zupełnie nieprzewidziane trudności, które ją znowu odwloką. W talencie i zdolności dr. Bilińskiego cała polega nadzieja; czy wyszuka on sposób uczynienia obu stronom zadość, tego sam chyba w tej chwili nie wie. W każdym razie wina nie po jego i nie po rządu stronie, takiego bowiem machiawelstwa nikt chyba imputować gabinetowi dzisiejszemu nie będzie, by sam postarał się o wytworzenie przeszkody, na pokonanie której znowu trzeba czasu i cierpliwości. *M.*

Listy z kraju.

Budzanów d. 15 maja.

(Urodzaje. — Emigracya. — Cudowne objawienie. — Pożegnanie adjunkta p. Hesse. — Trzy krzyże. — Pożar.)

U nas na Podolu nie można się doczekać wiosny. Nieustanny zimny deszcz ze śniegiem przeszkadza w robotach polnych, w skutek czego zbiory w tym roku nie są pewne.

Ruch emigracyjny do Brazylii z każdym dniem się wzmaga. Wprawdzie z Budzanowa dopiero dwie familie wyjechały, spodziewamy się jednak, że w bardzo krótkim czasie poważna liczba wywędruje stąd do miododajnych krajów. Byliśmy naocznymi świadkami, jak ci biedacy żegnali się z krewnymi, sąsiadami, z swoim dobytkiem, całowali progi swych chat, a zapytani o powód tej wędrówki, odpowiadali, że podatki i ciężary gminne, jako też lichwa żydowska zniewala ich do tego kroku. Serce się kraje patrząc na tych biedaków, którzy opuszczają zagrody swych ojców.

We wsi Romanówce o małą milę od Budzanowa położonej, uparcie krążą pogłoski, jakoby na polach tejże wsi zjawiła się Matka Boska, która jednak nie każdemu widzieć się daje. Lud nasz masami całemi spieszy do rzekomo cudownego miejsca, gdzie przez całe dnie i noce przesiaduje, oczekując objawienia się Matki Boskiej. Władze kompetentne, powiadomione już o tem przez żandarmeryę, powinny przecież zająć się tą sprawą.

W tych dniach opuszcza Budzanów adjunkt sądowy p. Ryszard Hesse. Zacny ten mąż w bardzo krótkim czasie, bo zaledwie w przeciągu jednego roku dał dowody, że sprawiedliwość i sumienie mają u niego największą wartość w świecie, zatem Mościska, dokąd p. Hesse się przenosi, już naprzód niech się cieszą, że takiego sędziego dostają. Oby w tej nowej miejscowości był od ludzi miłujących prawdę, tak lubiany i szanowany jak w naszym Budzanowie.

Na zakończenie dodać wypada, że i u nas za staraniem straży pożarnej tutejszej, wprawdzie skromna, ale jak na nasz partykularz odpowiednia odbyła się uroczystość. Jednak ze smutkiem notujemy, że wyjątkowo tego roku publiczność nasza mały tylko wzięła udział w tym obchodzie.

Tutejsza straż pożarna zajmuje się także ustawieniem trzech krzyży na górze zamkowej, w miejscu „Pohyblica“ zwanem, na której znajduje się 69 mogił, kryjących w sobie popioły obrońców wiary i ojczyzny w roku 1571 i 1672 przez Turków i Tatarów w zamku tutejszym pomordowanych. Wobec braku środków materyalnych spodziewanem jest, że ludzie szlachetni przyczynią się choćby najskromniejszymi datkami do urzeczywistnienia tego dzieła.

Przed kilku dniami wskutek zapalenia się nafty w piwnicy w domu Wurmberga, dwie żydówki zostały strasznie poparzone. Młodsza z poparzonych jest śmiertelnie chorą. Straży pożarnej tutejszej udało się ogień stłumić i dalszemu nieszczęściu zapobiedz. *Z.*

Słówko o ofiarach na Wawel.

Lwów d. 19. maja.

W niedzielnym numerze *Gazety Narodowej* umieszczony został w kronice artykulik z surowym wyrzutem dla Kasy oszczędności we Lwowie tej treści, że „gdy krakowska Kasa oszczędności z ł o ż y ł a na restauracyę zamku na Wawelu 400.000 zł. lwowska Kasa oszczędności zdobyła się zaledwie na 5.000 zł.“ Podobny zarzut przeciwko lwowskiej Kasie oszczędności podniosły także *Przegląd* i dzisiejszy *Czas*.

Zarzut ten wynikł z mylnego zrozumienia zarówno uchwały krakowskiej Kasy oszczędności, jak i lwowskiej. A ponieważ sprawa wyrugowania żołnierstwa z zamku królewskiego na Wawelu od dawna mnie interesuje, dlatego pozwalam sobie głos zabrać, ażeby wyjaśnić, jak właściwie rozumieć należy dotyczące datków „na Wawel“ uchwały kas oszczędności lwowskiej i krakowskiej — a to na podstawie dosłownego brzmienia obu uchwał.

Autorowie notatek, o których powyżej wspominam, mogli bowiem łatwo wprowadzeni być w błąd przez dwie okoliczności: raz — nadzwyczajnie misternie ułożoną stylizacyą uchwały krakowskiej Kasy oszczędności, która wymagała istotnie bardzo ścisłego rozbioru, ażeby zrozumieć właściwą jej doniosłość i jej znaczenie realne, — a powtóre, że mało kto zwraca na to uwagę, iż pod wyrazem potocznym „składki na Wawel“ mieszczą się właściwie dwie kwestye zupełnie odrębne: składek na odnowienie k a t e d r y na Wawelu i składek na budowę koszar dla tej ilości wojska, jaka obecnie zakwaterowaną jest w dawnym z a m k u k r ó l e w s k i m na Wawelu, który w takim razie miałby być kosztem cesarza odrestaurowanym i otrzymać na nowo przeznaczenie rezydencyi monarszej.

Otóż, co się tyczy uchwały t. zw. wielkiego wydziału krakowskiej Kasy oszczędności z 20 kwietnia br. w sprawie Wawelu, to z gruntu mylnem jest zdanie, jakoby ona dawała podstawę do twierdzenia, że ta instytucya „z ł o ż y ł a“ 400.000 zł. na restauracyę zamku na Wawelu. Odnosząca się do tego przedmiotu uchwała brzmi bowiem dosłownie (według *Czasu*) jak następuje:

„Kasa oszczędności miasta Krakowa dla uświetnienia jubileuszu 50 letnich rządów Najmiłościwiej nam panującego cesarza Franciszka Józefa I. **bierze inicyatywę** w zbudowaniu koszar dla ces. i król. wojska, pomieszczonego obecnie w zamku królewskim na Wawelu, ażeby umożliwić zamianę tegoż zamku na rezydencyę cesarską.“

Jeżeli zaś „wzięcie inicyatywy“ nie będziemy uważali za to samo, co złożenia gotówki, tylko zechcemy dochodzić ściślej, jaką kwotę efektywnie ofiarowała krakowska kasa oszczędności na Wawel, rzecz przedstawia się jak następuje:

W drugim ustępie dotyczącej tego przedmiotu uchwały oświadcza krakowska kasa oszczędności, iż na cel, w pierwszym ustępie wskazany. **gotową jest** ze swoich funduszów dać zł.“ 400.000

Więc znowu gra słów! Co innego, gdyby w uchwale było powiedzianem stanowczo, że Kasa oszczędności „przeznacza“ 400.000 zł. na tenże cel. przecież nie jest bowiem jedno i to samo oświadczyć gotowość do wydania jakiejś sumy, a faktycznie położyć ją w gotówce. Według urzędowego sprawozdania zarządu krakowskiej Kasy oszczędności posiada ona zbierany już od szeregu lat „fundusz 50 letniego jubileuszu cesarza Franciszka Józefa I. przeznaczony na użyteczne cele miejscowe“ który z końcem r. 1895 wynosił zł. 41.557 cn. 35. Uchwałą zaś z 20 kwietnia b. r. przeznaczono na dalsze wzmocnienie tego funduszu z czystego zysku kasy oszczędności za rok 1895 zł. 15.000. Jeżeli więc — jak można przypuszczać, cały ten fundusz należy teraz uważać jako przeznaczony na budowę koszar dla wojska, to wynosiłby on obecnie 56.557 zł. Do 400.000 zł. jeszcze daleko.

Gdy lwowska Kasa oszczędności ofiarowała na fundacyę pamiątkową „imienia cesarza Franciszka Józefa I,“ 400.000 zł. t o t a k ą k w o t ę r ó w n o c z e ś n i e o d ł o ż y ł a e f e k t y w n i e w p a p i e r a c h w a r t o ś c i o w y c h i odtąd administruje ją też osobno, jako samoistny fundusz. Wypłacono z niej około 150.000 zł. na budowę gmachu na szkołę przemysłową, a reszta procentuje się dalej, i według zamknięcia rachunków z 31. grudnia 1895 wzrósł już znowu ten fundusz do sumy 382.000 zł. czekając na to, kiedy miasto raczy go zapotrzebować na budowę Muzeum przemysłowego. Taka to jest różnica pomiędzy wyrazem „przeznaczyć“ tj. wyasygnować, dać faktycznie, a „oświadczyć gotowość“ do przeznaczenia!...

A teraz przypatrzmy się znów uchwale lwowskiej Kasy oszczędności w sprawie Wawelu. Otóż lwowska instytucya nie dała właściwie na cel, o którym jest mowa w uchwale krakowskiej Kasy oszczędności, nietylko 5.000 zł. ale a n i c e n t a! Kwota 5.000 zł, została bowiem przeznaczoną uchwałą walnego zgromadzenia, które odbyło się w sobotę zeszłego tygodnia, nie na kasarnię dla wojska zakwaterowanego obecnie w zamku królewskim na Wawelu, ale na restauracyę katedry na Wawelu. Sprawa ta, podjęta przez śp. kardynała Dunajewskiego, a przez następcę jego, księcia-biskupa Puzynę usilnie i bardzo skutecznie popierana, jest teraz aktualną, jest w pełnym toku wykonania.

Natomiast w kwestyi restauracyi zamku królewskiego na Wawelu prawdopodobnie przypadnie dopiero Sejmowi wyrzec stanowcze słowo.

Co się zaś tyczy pytania, komu należy zasługa „inicyatywy“ w podniesieniu kwestyi usunięcia żołnierstwa z zamku królewskiego na Wawelu, to — po sprawiedliwości należy się ona śp. marszałkowi Zyblikiewiczowi, który wyjednał przyrzeczenie cesarskie, że jeżeli kraj dostarczy innego pomieszczenia dla wojska, zakwaterowanego na Wawelu, cesarz swoim kosztem przywróci zamek królów polskich do dawnego blasku. Bez tego uchwała krakowskiej Kasy oszczędności byłaby bezprzedmiotową.

Teofil Merunowicz.

(Powyższe wyjaśnienie naszego kolegi redakcyjnego, posła Merunowicza, o tyle prostuje niedzielny nasz kronikarski artykulik: iż lwowska Kasa oszczędności n i c nie przeznaczyła na cel przywrócenia dawnej świetności z a m k o w i królewskiemu na Wawelu, a tylko ofiarowała 5.000 zł. na restauracyę k a t e d r y na Wawelu. Spodziewać się tedy należy, że gdy sprawa przywrócenia zamku królewskiego na monarszą rezydencyę stanie się jeszcze bardziej aktualną — lwowska Kasa oszczędności hojniejszy datek na ten cel przeznaczy.

Nie podzielamy zapatrywania p. Merunowicza co do uchwały krakowskiej Kasy oszczędności. Dla nas nie kryje ona w sobie żadnej dwuznaczności. Skoro powiedziano w niej, że krakowska Kasa oszczędności g o t o w a j e s t dać 400.000 zł. na ten cel, — nie wątpimy, że każdej chwili, gdy zajdzie tego potrzeba, r z e c z y w i ś c i e da — a z jakich funduszów, nad tem wydział krakowskiej Kasy oszczędności zapewne się zastanowił jeszcze w chwili powzięcia wspomnianej uchwały.

Przyp. red *Gaz. Nar.*)

KRONIKA.

Lwów d. 19 maja.

Z powodu śmierci arcyksięcia Karola Ludwika powiewają żałobne flagi na wielu lwowskich gmachach, jak na pałacu sejmowym, ratuszu, namiestnictwie itd.

Na popołudniu zwołane zostało posiedzenie delegatów Rady m. Lwowa celem zastanowienia się nad wyrażeniem żalu z powodu śmierci arcyksięcia Karola Ludwika.

Arcyksiążę Eugeniusz odjeżdża jutro osobnym pociągiem na koronacyę carską do Moskwy.

Z armii. Pułkownik Aug. Noe, dyrektor inż. w Krakowie zamianowany został dyrektorem budowy fortyf. dla Bośnii i Hercegowiny a podpułk. Ern. Leithner ze sztabu inż. mianowany dyrektorem inżyn. w Krakowie. Lekarzami asystentami zostali Wacław Olszak z Krakowa do 56 p. p., Kazim. Wojnarowski w Krakowie. Starszymi lekarzami w stanie czynnym zamianowani zostali Wład. Podsoński i Henryk Kropf we Lwowie, przydzielony pierwszy do Krakowa a drugi do Komorna. Kapelanami w rezerwie Stan. Szczepanik i Mich. Stopa w Krakowie. Budown. werkmistrzami zostali aspiranci: Ant. Kabelik w Przemyślu, Edw. Stawinoha i Alojzy Rzehak we Lwowie, Alojzy Schilhansl, Franc. Kosiński. Józef Sober, Alojzy Tomsche, Henr. Fel w Krakowie. Adam Czarowicz, Mat. Nell, Jan Schlauf, Ant. Schrott i Alojzy Swoboda w Przemyślu. Przeniesieni: Kapitan Wahl. Wlaschütz z dyr. inż. w Przemyślu do techn. komitetu. Do stanu prezencyjnego kapitan Karol Minasowicz we Lwowie przy 43 pp. i podpor Frydr. Strob we Lwowie przy 80 pp. Dłuższy urlop otrzymali kapitanowie: Mich. Uzellac 15 pp. (w Bośnii) i Józef Bartnik z 58 pp. (w Stanisławowie). Do stanu pozasłużbowego przeniesiony: podp. w rezerwie Dawid Hollub z 13 pp. W stan spoczynku przeniesiony rotmistrz 10 p. drag. Ottomar Baborsky (w Trembowli). Stopień oficerski złożyć pozwolono podpor. 40 pp. Oskarowi Zerha.

Szkoła artylerzycka w Wiedniu przyjmuje młodzieńców, posiadających prawo obywatelstwa austryackiego lub węgierskiego, odpowiednie fizyczne zdolności, ukończone cztery klasy szkoły realnej lub gimnazyum, w wieku między 14 a 17 rokiem życia i którzy złożą egzamin wstępny, na pierwszy rok szkoły artylerzyckiej. Niedostateczne noty w języku łacińskim lub greckim nie mają wpływu na przyjęcie kandydata. Opłata szkolna wynosi dla synów osób wojskowych 12 zł., dla synów oficerów w rezerwie, oraz nieczynnej obronie krajowej, dla synów urzędników dworskich i państwowych 80 zł., dla synów innych osób 150 zł. rocznie, które w dwóch ratach półrocznych, ewentualnie w ratach miesięcznych spłacone być mają. Koszta utrzymania wychowanków (z wyjątkiem bielizny), ponosi skarb wojskowy. Podania wnosić można do 15. sierpnia.

Stypendya. Namiestnictwo nadało opróżnione stypendya z fundacyi gminy miastu Mikołajowa w kwotach rocznych po 70 zł., Bazylemu Chomczakowi, uczniowi IV kl. szkoły ludowej w Mikołajowie i Stefanowi Iwasykowi, uczniowi VIII kl. gimnazyum akademickiego we Lwowie.

Wynik wyborów. Wczoraj wieczorem ukończono skrutynium piątkowych ściślejszych wyborów do Rady miejskiej. Wybranych zostało tylko sześciu radnych, — co do dwu więc jeszcze brakujących rozpisany zostanie ponowny ściślejszy wybór. Wybrani zostali: B a c z e w s k i, B y k, C y b u l s k i, M a r y n o w s k i, M o z e r i R o s z k o w s k i. Po nich największą ilość głosów ale poniżej absolutnej większości otrzymali: D z i w i ń s k i, G o s t k o w s k i, G e t r i t z i K o r d y s i ci czterej przedstawieni zostaną jako kandydaci do ściślejszego wyboru jeszcze dwu brakujących radnych.

Rezultat piątkowego głosowania przedstawia się jak następuje:

Głosowało 3762, absolutna większość 1882. Otrzymali głosów: Baczewski 2146, Byk 2136, Cybulski 2613, Dziwiński 1836, Getritz 1583, ks. Gnatowski 275, ks. Golichowski 375, br. Gostkowski 1636, ks. Hićkiewicz 1393, Kordys 1398, ks Mardyrosiewicz 1289, Marynowski 3012, Mozer 2222, Roszkowski 2507, Sawczak 1385 i Syroczyński 792.

Największą tedy ilość z pomiędzy wybranych otrzymał dyrektor gal, Banku kred. Edward Marynowski, po nim architekta Julian Cybulski, dalej prof. uniwersytetu Roszkowski, krawiec Fr. Mozer, fabrykant Baczewski a najmniej z wybranych adw. dr. Byk.

Wybory do Rady miejskiej. Kiedy się odbędzie ponowny wybór ściślejszy dwóch członków Rady miejskiej z pośród pp. Dziwińskiego, Gostkowskiego, Getritza i Kordysa — obecnie jeszcze nie wiadomo. Natomiast na jutro rozpisany jest wybór uzupełniający w miejsce dwu członków, którzy przed ukonstytuowaniem się Rady zmarli. Wczoraj też wieczorem wszystkie ściślejsze komitety, istniejące dla wyboru Rady miejskiej, zastanawiały się nad kandydatami, których mają przedstawić do jutrzejszego wyboru uzupełniającego — a dziś będą się jeszcze między sobą porozumiewać przed ostatecznem opublikowaniem list. Prawdopodobnie komitet miejski i powszechny połączy się, a komitet mieszczański i katolicki będą działać każdy z osobna. Miejski komitet postanowił wczoraj starać się o przeprowadzenie kandydatury pp. Gostyńskiego i Kędzierskiego. Zwrócić musimy uwagę komitetów i wyborców, iż do Rady należy obecnie jeden tylko ksiądz — słusznie tedy należałoby przy jutrzejszym uzupełniającym wyborze, wybrać drugiego księdza, a mianowicie ks. Gnatowskiego lub Hićkiewicza, któremu przy pierwszym wyborze brakowało tylko 4 głosy do absolutnej większości.

Oprócz kilku kradzieży na ogólną sumę mniej więcej 100 zł. odstawienia do komisaryatu II dzielnicy małej zabłąkanej dziewczynki i zamknięcia do kozy niewczesnego żartownisia, który na ul. Szpitalnej usiłował udawać kapitana straży policyjnej i chciał, aby stojący tam policyant wykonywał przed nim obroty wojskowe — wczorajsza kronika policyjna nie ma nic ciekawego do zanotowania. Dzień wczorajszy taki był jak wszystkie inne.

Książę Ludwik Bawarski, jak już pokrótce donosiliśmy, zwiedził w sobotę podziemia wielickie. Kopalnie były wewnątrz wspaniale iluminowane w sposób, praktykowany tylko w czasie pobytu osób z domów panujących. W program zwiedzenia wchodziły piękne ognie sztuczne, jazda piekielna, jazda podziemną koleją, oświetlenie jeziora. Książę Ludwik w rozmowie z ks. Ponińskim, który go oprowadzał po kopalni, wyraził się, że od dawna pragnął zwiedzić słynne na cały świat kopalnie, a zobaczywszy je, przekonał się, że rzeczywistość odpowiada powszechnej ich sławie. Wieczorem powrócił książę Bawarski do Krakowa, a w niedzielę zwidzał muzeum Czartoryskich, muzeum Narodowe, Sukiennice, Wawel, poczem odbył przejażdżkę na około plantacyi krakowskich, a wreszcie zwidził bibliotekę Jagiellońską, gdzie wpisał się do księgi pamiątkowej. W poniedziałek rano odjechał książę Ludwik Bawarski do Warszawy, skąd podąży na koronacyę do Moskwy, jako reprezentant księcia-regenta Luitpolda.

1.000. W Peszcie w chwili obecnej można spotykać setki elegantów, ubranych w „spodnie tysiącolecia“, ostatnią kreacyę pomysłowego krawca. Ubranie to na pierwszy rzut oka nie zwraca na siebie szczególniejszej uwagi, po bliższem dopiero zbadaniu można zauważyć, iż jest usiane cyframi „1.000“, tworzącemi paski. Dandysi chętnie noszą ubranie o ekscentrycznem deseniu, a pomysłowy krawiec robi majątek.

Oryginalny lecz prawdziwy fakt notują pisma warszawskie. W okolicy podmiejskiej miasta NN. od pewnego czasu używał sławy znachor. Leczył ludzi różnemi ziołami i lekarstwami i wszyscy pacyenci roznosili sławę wiedzy znachora na wszystkie strony. Klientela wzrastała i po kilku latach znachor kupił sobie kolonijkę i ożenił się. Wydarzył się jednak wypadek, który zachwiał sławę znachora. Oto leczony pacyent umarł. Krewni nie omieszkali tu i owdzie skarżyć się i rzecz cała doszła przedstawicieli władzy. Wydelegowano komisyę, która przybywszy na miejsce zapytała znachora, na jakiej zasadzie zajmuje się leczeniem. Zainterpelowany znachor wyjął z szuflady biurka dyplom, z którego okazało się, iż jest wykwalifikowanym doktorem i przez lat pięć praktykował w jednym z warszawskich szpitali. Członkowie komisyi niewymownie zdziwili się rezultatem tej sprawy. W następstwie lekarz-znachor opowiadał swoje koleje życia. Po otrzymaniu dyplomu na lekarza, mieszkając w Warszawie i praktykując w szpitalu, miał tak licznych pacyentów, iż po kilku miesiącach... sprzedano mu meble za zaległe komorne. Cierpiał poprostu nędzę. Wyjechał na prowincyę, lecz i tu nie lepiej mu się wiodło, a ponieważ w okolicy znachor cieszył się powodzeniem — został przeto znachorem.

Ożeniony z Dahomeyką. W Warszawie pokazują się obecnie w panopticum amazonki dahomeyskie. Odznaczają się one podobno nadzwyczajną skromnością, pomimo, iż ich „narodowe kostyumy“ do skromnych nie należą. Po każdem przedstawieniu chodzą pomiędzy publicznością i pozwalają oglądać barwę swojej skóry i z chęcią rozmawiałyby, gdyby kto z niemi mógł flirt prowadzić. Na nieszczęście nikt w Warszawie po dahomejsku nie mówi. Od kilku dni codziennie odwiedzał Dachomejki niejaki Izydorek, kantorzysta. Oświadczył on żartem impresaryowi trupy, biegle władającemu językami francuskim, niemieckim, angielskim i... dahomejskim, że zakochał się w przystojnej amazonce zwanej „Bilo“. Impresaryo przetłómaczył to osobie interesowanej, która rzecz wzięła... na seryo. Pan Izydor, w dalszym ciągu flirtując przy pomocy tłómacza, poczęstował amazonkę papierosami, dał jej kilka monet srebrnych, a następnie, korzystając z zaproszenia, odwiedził trupę amazonek w ich mieszkaniu. Bilo i Izydorka posadzono natychmiast na środku pokoju, zaczęły się śpiewy, jakieś modlitwy dahomejskie, złączono ręce siedzących i po tem wszystkiem oświadczono ciekawemu Warszawiakowi, iż jest już po ślubie z Dahomejką i jeżeli zapłaci rs. 200, może zabrać... żonę do domu. Można sobie wyobrazić minę pana Izydora, który to wszystko brał za żart, a Dahomejczycy na seryo, gdyż żartować z siebie nie pozwalają. Czy p. Izydor wykupił... żonę, kronika milczy.

Wystawa elektryczna otwartą została dnia 7 b. m. w Nowym Jorku. Jedną z wielkich jej atrakcyi po za całym szeregiem nowych wynalazków Edisona i współzawodnika jego Mikołaja Tesli, były doświadczenia z przesyłaniem siły elektrrycznej na wielką odległość. Prądu dostarczają odległe o 475 mil. ang. od Nowego Jorku, zakłady towarzystwa praktycznego zużytkowania siły wodospadu Niagary. W dniu otwarcia odbyła się próba z przesłaniem depeszy telegraficznej po ciągłym drucie, bez żadnych stacyj pośrednich, długości 24.000 mil. ang. Droga obrana dla tej depeszy była następująca: Niagara, Nowy Jork, Penzance (Anglja), Lizbona, Suez, Aden, Bombay, Madras, Singapore, Melbourne i Sidney. Dalej, ponieważ nie ma jeszcze linii telegrafu podmorskiego przez ocean Spokojny, depesza wróciła do wschodnich wybrzeży Afryki, przesunęła się po nich aż do Przylądka Dobrej Nadziei, a następnie znów przez Lizbonę, Pernambuco (Brazylja), Galwestan (Texas) dotarła do Nowego Jorku.

O wolnomularstwie. „Należenie do loży masońskiej staje się śmiesznem“ pod tym tytułem zamieszcza p. André Hallays w rubryce *Au jour le jour* w *Journal des Débats* kilka spostrzeżeń i uwag o wolnomularstwie. „W ubiegłym tygodniu w 6 okręgu wyborczym miejskim kandydował p. Laurent Prache. Jest on liberalny. Loże masońskie postawiły naturalnie na zebraniach wyborczych kontrkandydata, zarzucając p. Prache, iż jest on kandydatem „księży“. Otóż na jednem z takich zgromadzeń, na którem przyjaciele wolnomularza wstrząsali wśród okrzyków oburzenia dziennikiem *Croix*, zapoznał p. Prache zebranych, zaopatrzywszy się w odpowiednie dokumenta, z wynikam

ostatnich obrad konwentów wielkiego Wschodu", wygłaszając krótką pogawędkę o wolnomularstwie. Kiedy skończył, masoni, bardzo licznie przybyli na zgromadzenie, nie ośmielili się głosować za swoim kandydatem. Czuli, że zostali ośmieszeni. Wolnomularstwo zniknie właśnie z powodu poczucia tej śmieszności i to prędzej, niżby się tego można było spodziewać. Od pewnego czasu pada wielki deszcz nad „świątynią", co w języku wolnomularskim oznacza, iż „świątynia" jest odkrytą, w języku zaś profanów tłómaczy się w ten sposób, że tajemnica obrad źle bywa zachowywaną. Ukazało się wiele dzieł o wolnomularstwie, jako to: G. Bois, Copin Albancelli'ego, Margiotta. Ciekawi mogli się przekonać, że w Bibliotece narodowej można otrzymać wszystkie wydawnictwa masońskie. Tu i owdzie wydrukowano listy członków kilku lóż masońskich. Niegdyś wydrukowany też został podręcznik instrukcyjny p. t.: *Le tout Paris maçonnique*. Jednem słowem, nie ma już tajemnic, a gdy te zostały złamane, znalazła się „świątynia" wystawioną na ulewę... śmieszności. Kontrast między śmiesznym symbolizmem używanym w lożach, a tem, czem się loże naprawdę zajmują, jest zdumiewająco komiczny.

Wolnomularstwo jest stowarzyszeniem opartem na wyborach. Wolnomularze są przeważnie drobnymi przemysłowcami, przekupniami, urzędnikami. Robotnicy są wyłączeni od udziału z powodu ceny wpisowego. Zaszczyt zostania „mistrzem" kosztuje 100 franków, a trzeba jeszcze dołożyć 40 franków, jeśli się chce otrzymać stopień w kapitule *Rose Croix*; gdyby kto zapragnął dostąpić godności „filozoficznej" kawalera Kadosch, musi złożyć prócz tego 75 fr. nie licząc w to kosztów dyplomów, patentów itp. Dla wojskowych i profesorów istnieją ceny zniżone, dla robotników jednak nie ma żadnej zniżki. Zresztą rytuał przyjęcia do 33 stopnia wyraża się jak następuje: „Unikaj najstaranniej zbytniego przechylania się na stronę proletaryatu, proletaryat zawsze bowiem żąda, a nie zawsze oddaje".

Śmieszność wolnomularstwa tkwi w jego dziwacznym ceremoniale. W ostatnich latach obrzędy zostały cokolwiek uproszczone. Zniesiono niektóre próby, zostało ich jednak jeszcze podd statkiem, aby okryć na wieki śmiesznością tych biedaków, którzy za cenę takich niedorzeczności kupują sobie godność deputowanego lub senatora. Jakąż nieporównaną pantominę przedstawia „strój uroczysty" według przepisów ceremoniału! Oto naprzykład „krok mistrza" według opisu dawnego wolnomularstwa: „Składa on się z dziewięciu wielkich stąpnięć, wykonanych z podniesieniem nogi do wysokości kolana drugiej i skierowanych naprzód, na lewo i na prawo w ten sposób, aby bez nadepnięcia przejść tam i napowrót po przez zwłoki Hirama, leżącego na ziemi".

Autor dodaje: „Ma się nieraz przyjemność widzieć w loży deputowanych i senatorów radykalnych, wykonywujących ten taniec dziwaczny, który sprawia wiele trudności brzuchaczom". Są w życiu chwile tak melancholijne, że zapłaciłoby się z ochotą „wpisowe", byle tylko zabawić się widokiem takiego wolnomularza o twarzy dobrodusznej, niechaj sobie wystawi tego spokojnego obywatela, jak on robi znak kawalera Kadosch w sposób następujący: „Przykłada się prawą rękę do serca, opuszcza ją następnie na prawe udo, zginając kolano w ten sposób, jakby się miało pochwycić rękojeść sztyletu, zatkniętego u boku, wznosi się następnie rękę z zaciśniętą pięścią do wysokości czoła, jak gdyby z zamiarem ugodzenia sztyletem, wymawiając przytem słowa: „*Nekam Adoni*".

Z biegiem czasu, nieprzeparty komizm wszystkich błazeństw poczyna razić zmysł krytyczny. Wolnomularze są zawstydzeni i opuszczają „świątynię". Opłaty zalegają, a fakta zapisywania się do lóż stają się coraz rzadszymi. W r. 1893 *Bulletin maçonnique* zawierał już następujące wyznania: „Obniżenie się poziomu intellektualnego członków Wolnomularstwa stanowi fakt ciągły.... Przyjęcie w poczet członków dokonywane bywa tem łatwiej, im więcej obdłużony jest skarb loży". Wielu ludzi olśniewały dawniej przedziwne tytuły, jakie zawiera w sobie „herbarz" wolnomularski. Dziś zdaje się przekładane bywają nad owe tytuły te drobne odznaczenia, jakie rząd nadaje deputowanym dla wynagrodzenia usług wyborczych. Ludzie wolą dziś nosić fioletową wstążeczkę na klapie surduta, niż być tytułowanymi: „wspaniałym kawalerem", „kawalerem miedzianego węża", „Księciem Libanu", a nawet „księciem przybytku".

Gdzieżeś, ach gdzieżeś, o cudny maju,
Z pieśnią słowika, odziany w kwiecie?...
Gdy tylko „kapie" na całym świecie,
I woda pluszcze, niby w ruczaju,
O, maju, maju!

Gdzieżeś, ach gdzieżeś, o słodki maju,
Z słońcem u skroni, fijołkiem w dłoni?
Gdy zamiast śnieżne kwiaty jabłoni
Śnieg rzucasz, niby w lodowym kraju,
O, maju, maju!

Gdzieżeś, ach gdzieżeś, o jasny maju,
Owiany cały w czyste błękity?...
Gdy całun z ciężkich chmur upowity,
Rozsnuwasz wszędzie na niebios skraju,
O, maju, maju!

W Czytelni katolickiej odbędzie się we środę d. 20 bm. pogadanka p. E. Barwińskiego pt.: „Król polski Zygmunt Stary i reformacya w Niemczech".

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Tow. śpiewackiego „Echo" odbędzie się we środę 20 bm. o godz. wpół do 8 wieczorem w lokalu Towarzystwa. Na porządku dziennym: wybór wydziału.

Popis uczniów szkoły izr. przemysłow. uzup. im. Marka Bernsteina odbędzie się we czwartek 21 bm. o godz. 5 po południu w lokalnościach szkoły izr. męskiej przy ul. św. Stanisława l. 5.

OFIARY.

Za pośrednictwem naszego pisma złożył dla Sybiraka „Mieczysława": WP. A. D. 1 zł.

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny. Dziś we środę po raz pierwszy „Wujaszek Karola" krotochwila z angielskiego przez B. Jonsona.

We czwartek „Dzwony Cornewilskie".

W piątek na cele arcybractwa N. P. M. Królowej Korony Polskiej pod protektoratem Maryi Tchórznickiej wykona „Lutnia" ze współudziałem pp. Żelazowskiego, Grabińskiego i orkiestry teatralnej „Śluby Jana Kazimierza" wielkie oratoryum przez Mieczysława Sołtysa.

W sobotę „Sztygar".

* **Sądownictwo i adwokatura w Niemczech.** Pod tym napisem wydał adwokat tutejszy dr. Godzimir Małachowski notatki z podróży, którą odbył po Niemczech wraz z prezydentem sądu wyż. p. Tchórznickim, celem naocznego przypatrzenia się praktycznemu zastósowaniu procedury cywilnej, która i u nas na wzór niemiecki ma być zaprowadzoną. W broszurce tej, obejmującej około 100 stronnic druku a poświęconej p. Tchórznickiemu, przedstawia autor kompetencyę i organizacyę sądów pruskich, opisuje tok rozpraw, a w końcu podaje ogólne uwagi, w których zaznacza, że zarówno w tamtejszych sferach sądowych jak i adwokackich panuje ogólne zadowolenie z ustnej procedury niemieckiej. Całą broszurkę dr. Małachowskiego, pisaną bezpretensyonalnie, czyta się z ogromnem zajęciem, a nasi biurokraci chyba nie uwierzą w to, że nie istnieją tam ogólne protokoły podawcze, że nie ma na każdy „kawałek" filur i recepisów, że dla ułatwienia wnoszenia podań istnieją gdzieniegdzie otwory do wrzucania podań, podobnie jak na pocztach, że rozprawy trwają po kilka minut, że rzeczoznawcy dla wypowiedzenia swej opinii nie potrzebują czasu godzinami tracić itd.

Ostatnie wiadomości.

Krajowa Rada kolejowa zwołaną została na posiedzenie na dzień 30 bm. o godz. 11 przed południem w gmachu sejmowym.

Rada państwa.

(Telegr. „Gaz. Nar.")

Wiedeń d. 19. maja.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów prowadzono obrady nad przedłożeniem rządowem dotyczącem rewizyi katastru podatku gruntowego, nad utrzymaniem ewidencyi katastru podatku gruntowego i nad odpisywaniem podatku gruntowego z powodu szkód wskutek wypadków elementarnych.

Wszyscy mowcy oświadczyli się za wnioskiem mniejszości komisyi, aby główna suma podatku gruntowego zniżoną została o $2^1/_2$ miliona.

Mówią, że minister skarbu dr. Biliński złoży podczas generalnej debaty oświadczenie, iż z obniżeniem głównej sumy podatku gruntowego o $2^1/_2$ milona zgadza się.

Z poprzednich doniesień naszych wiadomo już, że w komisyi budżetowej również domagano się natarczywie obniżenia kontyngentu podatku gruntowego o $2^1/_2$ mil. tj. z sumy $37^1/_2$ mil. na 35 a gdy minister skarbu oświadczył, iż może tylko na obniżkę o $1^1/_2$ mil. się zgodzić, większością tylko jednego głosu komisya odstąpiła od swego żądania. Obecnie jeśli Izba uchwali obniżenie o $2^1/_2$ mil., to skutkiem tej obniżki, jako też opustu postanowionego w podatku gruntowym z powodu wprowadzenia w życie podatku osobisto-dochodowego, przypadnie opust w podatku gruntowym z $4^3/_4$ do $6^1/_2$ mil. zł.

Wiedeń d. 19. maja.

Dzisiejsze dzienniki donoszą, że rząd zgodził się na to, ażeby główna suma podatku gruntowego zniżoną została nie o półtora miliona, ale według wniosku mniejszości o $2^1/_2$ milona zł.

†

Arcyksiążę Karol Ludwik.

Wiedeń d. 19 maja.

Stan zdrowia arcyksięcia Karola Ludwika budzi poważne niepokoje. Wczoraj na własne żądanie został arcyksiąże opatrzony ostatnimi sakramentami.

Wieczorny wczorajszy *Abendpost* zamieszcza biuletyn, nieukrywający niebezpieczeństwa Wedle tego biuletynu cierpi arcyksiąże już od marca na *enteritis folicularis* połączoną z wycieńczającą febrą.

Tej nocy o godz. 11. stan zdrowia chorego jeszcze się pogorszył. Prof. Neusser bawił całą noc przy łożu arcyksięcia.

Z nuncyatury papieskiej przyniósł ablegat ks. Luegiafisch błogosławieństwo Ojca św. dla chorego.

Do cesarza w Lainz wysłany został telegram z zawiadomieniem, że stan chorego arcyksięcia każe się spodziewać każdej chwili katastrofy.

O godz. 1. w nocy było już rzeczywiste niebezpieczeństwo. Dla wzmocnienia działalności serca arcyksięcia podano mu nieco szampana z koniakiem.

Wiedeń d. 19 maja.

O godz. 1. min. 30 w nocy przybył cesarz z Lainz i w towarzystwie swego adjutanta hr. Alberti udał się wprost do pałacu arcyksięcia Karola Ludwika, gdzie następnie spędził długi czas przy łożu chorego.

O godz. 2. w nocy stan chorego nie dawał już prawie żadnych nadziei.

Wiedeń d. 19. maja.

Z powodu niebezpiecznego zwrotu w stanie zdrowia arcyksięcia Karola Ludwika, nie wyjedzie już na koronacyę do Moskwy arcyksiążę Ludwik Wiktor, ale arcyksiążę Eugeniusz, aby reprezentować cesarza.

Wiedeń d. 19. maja.

Arcyksiążę Karol Ludwik umarł dziś o $^3/_4$ na 7mą rano. Cesarz przez całą noc bawił przy łożu jego.

Arcyksiążę Karol Ludwik, arcyksiążę Austryi, brat cesarza Franciszka Józefa urodził się w d. 30. lipca 1833 w Zamku Schönbrunn pod Wiedniem. jako trzeci z rzędu syn ś. p. arcyksięcia Franciszka Karola. Już wcześnie rozwinęły się niezwykłe i znakomite przymioty tego księcia, który głównie ku zadaniom państwowym zwracał bystrą uwagę, a był niepospolitym znawcą i orędownikiem umiejętności i sztuk. Odebrawszy nadzwyczaj stararanne i wszechstronne wychowanie, którem kierował hrabia Henryk Bombelles, ojciec późniejszego ochmistrza śp. arcyksięcia Rudolfa, udał się arcyksiążę Karol Ludwik do Galicyi, aby tu zaznajomić się bliżej praktycznie z tokiem spraw administracyjnych i z zarządem wielkiego kraju koronnego.

W dzień Nowego Roku 1854 przedstawili się arcyksięciu urzędnicy z namiestnikiem hr. Agenorem Gołuchowskim na czele, który za pośrednictwem dodanych do boku arcyksięcia urzędników miał arcyksięcia obznajomić z biegiem spraw politycznych i finansowych. W sprawach, tyczących się sądownictwa objaśniał arcyksięcia prezydent Strojnowski; języka i literatury polskiej udzielał Maurycy hr. Dzieduszycki i w rodzinie hr. Dzieduszyckich jak najcenniejszą pamiątkę, przechowują zeszyt z wypracowaniem arcyksięcia. Także zmarły przed kilku laty kanonik i proboszcz stanisławowski ks. Krasowski był nauczycielem arcyksięcia.

Arcyksiążę mieszkał w lewem skrzydle gmachu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, lato zaś przepędzał w pałacyku Skrzyńskich przy ul. Lipowej. W dniu 15. sierpnia 1855 r., po dwuletnim blisko pobycie opuścił arcyksiążę Lwów, w którym umiał podbić sobie serca wszystkich.

Wyjazd arcyksięcia ze Lwowa spowodowany został jego nominacyą (w dniu 30. lipca 1855) na namiestnika Tyrolu i Vorarlbergu. W następnym roku, w dniu 4 listopada 1856, odbyła się w Dreźnie uroczystość zaślubin arcyksięcia z księżniczką małgorzatą, córką króla Jana saskiego. Związek ten był jednak krótkotrwałym. W dniu 14. września 1858 r. arcyksiężna zachorowała nagle w Monzy; — a na drugi dzień już nie żyła. Zmarła w kwiecie wieku, licząc zaledwie 18. Po tym wstrząsającym wypadku cofnął się arcyksiążę na jakiś czas od spraw państwowych i przebywał dłużej w Rzymie. Rowróciwszy stamtąd, objął znowu stanowisko swe w Tyrolu, gdzie był czynnym do 11. lipca 1861 r., a w czasie wojny roku 1859 rozwinął ogromną energię w obronie kraju. Następnie zamieszkał przez kilka lat w Gracu. W roku 1873 był arcyksiążę protektorem wystawy światowej w Wiedniu.

W ogóle arcyksiążę zwiedzał często przemysłowe zakłady i wystawy, bywał na zgromadzeniach stowarzyszenia przemysłowego, a technologiczne muzeum przemysłowe otaczał swą opieką.

Arcyksiążę był protektorem Akademii umiejętności w Krakowie i w Pradze, protektorem austr. muzeum handlu i zastępcą protektora stowarzyszenia „Czerwonego Krzyża". Wiedeńska Akademia umiejętności zamianowała go w r. 1877 swym członkiem honorowym. W armii zajmował arcyksiążę od 9 marca 1861 stopień generał-porucznika, a od października r. 1884 stopień generała kawaleryi. Arcyksiążę był nadto właścicielem 7 pułku ułanów i szefem rosyjskiego pułku dragonów nr. 24, tudzież pruskiego pułku ułanów nr. 8.

Arcyksiążę posiadał wszystkie niemal ordery austryackie, oraz najwyższe odznaczenia państw zagranicznych.

Druga małżonka arcyksiężna Anuncyata, księżniczka obojga Sycylii, którą zaślubił w dniu 21 października 1862 w Wenecyi, umarła w dniu 4 maja 1871, pozostawiwszy arcyksięciu trzech synów i córkę. Synami są: arcyksiąże Franciszek Ferdynand d'Este (ur. w r. 1863), Otton (ur. w r. 1865), Ferdynand Karol (ur. w r. 1868). — Córka zaś arcyksiężna Małgorzata Zofia, poślubiona w dniu 24 stycznia 1893 Albertowi księciu Würtemberskiemu.

W dniu 23 lipca 1873 poślubił arcyksiążę Maryę Teresę, księżniczkę Bragancyi, a z tego małżeństwa pozostały dwie córki: arcyksiężniczka Marya Anuncyata, przeorysza konwentu dam szlacheckich na Hradczynie w Pradze, i arcyksiężna Elżbieta (ur. w r. 1878.)

Arcyksiążę miał rozległe dobra; lato spędzał zazwyczaj w zamku w Reichenau lub w ostatnich latach w majątku na Węgrzech. W Wiedniu posiadał arcyksiążę wspaniały pałac przy „Favoritenstrasse".

Jeszcze kilka szczegółów odnoszących się do naszego kraju. Arcyksiążę interesował się żywo wszystkiem, co w Galicyi się dzieję, a wszyscy wybitniejsi przedstawiciele naszego społeczeństwa podczas pobytu w Wiedniu zaszczycani bywali wezwaniem do arcyksięcia i zaproszeniami na przyjęcia i obiady. Do Galicyi przyjeżdżał arcyksiążę wielokrotnie, już to odbywając podróże dalsze, już też zaglądając do Krakowa, gdzie dawnemi laty zawsze składał wizyty śp. księżnej Marcelinie Czartoryskiej na Woli lub w pałacu przy ul. Sławkowskiej w Krakowie.

Jako protektor akademii umiejętności w Krakowie interesował się arcyksiążę żywo naszym ruchem umysłowym i naukowym. W świeżej jednak pamięci ma cały nasz ogół dwukrotny pobyt arcyksięcia w kraju i we Lwowie w r. 1894, w czasie wystawy krajowej. W dniu 4 czerwca tegoż roku przybył arcyksiążę, aby jako reprezentant cesarza, protektora wystawy, dokonać jej otwarcia, co też rzeczywiście następnego dnia uczynił; arcyksiążę zabawił wówczas kilka dni we Lwowie, gorąco zajmując się postępami kraju uwidocznionymi na wystawie, nie szczędząc pochwał i uznania dla tejże wystawy.

Gdy w pawilonie miejskim porównywał plany miasta Lwowa z przed laty pięćdziesięciu z obecnym, wskazując na ulicę Karola Ludwika i plac Maryacki, z uśmiechem podniósł: „O! tędy przed laty wiele się nachodziłem". Podobnie na widok planu kopalni wielickich zawołał: „Przed 40 laty byłem na balu w kopalni i tańczyłem wiele; był to piękny bal, panie wystąpiły wówczas w pięknych strojach narodowych. Byłem jednak wówczas młodszy!" Jak wiadomo, mowę swą na otwarcie wystawy zakończył arcyksiążę ustępem wypowiedzianym po polsku.

We wrześniu tegoż roku przybył arcyksiążę powtórnie do Lwowa, ale już nie sam; chciał dać swojej małżonce sposobność poznania kraju i miasta, z którem go tak serdeczne węzły wspomnień i sympatyi łączyły. Arcyksięstwo, którzy także w Krakowie wówczas przez dwa dni się zatrzymali — zabawili w naszem mieście przez kilka dni w gościnie u ówczesnego namiestnika a dziś prezydenta ministrów hr. Badeniego. Cała ludność Lwowa witała ich nadzwyczaj serdecznie i gorąco — to też arcyksiążę odjeżdzając przyrzekł, iż nie raz jeszcze zaszczyci swą obecnością nasz kraj i miasto, wołając na odjezdnem: „Do widzenia!" Niestety, Opatrzność zrządziła inaczej.

Wiedeń d. 19. maja.

O godz. $^1/_2$10 rano przybył tu najstarszy syn zmarłego arcyksiążę Franciszek Ferdynand z Szwajcaryi.

Na budynkach publicznych i na wielu domach prywatnych powiewają żałobne flagi.

Z powodu śmierci arcyksięcia Karola Ludwika zwołał burmistrz Strobach na popołudniu nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej.

Wiedeń d. 19. maja.

Zmarły arcyksiążę Karol Ludwik oddawna był skłonny do chorób przewodu pokarmowego, tudzież katarów. Zeszłego roku zachorował na influenzę, która trwała trzy tygodnie, tudzież na bronchitis. Co roku jeździł na wiosnę do swego zamku w Rottenstein koło Meranu na kuracyę. Ostatniej słabości nabawił się w podróży na Wschód, którą przedsięwziął na usilne prośby swego syna, arcyks. Franciszka Ferdynanda, bawiącego wówczas w Egipcie. Arcyks. Franciszek Ferdynand chciał widzieć rodzinę, za którą tęsknił.

Z początku arcyks. Karol Ludwik czuł się na Wschodzie bardzo zdrowym, dopiero przy podróży konnej do Martwego morza okazały się pierwsze symptomaty słabości. W Atenach musiał arcyksiążę sześć dni pozostać w pokoju; skoro stan zdrowia polepszył się, zaczęto etapami wracać do Austryi. Kiedy przybył do Wiednia, wyglądał już bardzo źle. 25 go kwietnia musiał położyć się do łóżka. Utrzymują, że słabość powstała skutkiem picia wody sodowej, przyrządzonej z wody Nilu. Arcyks. Karol Ludwik z całą rodziną prowadził nadzwyczaj skromny tryb życia, a było ono prawdziwie patryarchalne.

Wiedeń d. 19 maja.

Cesarz bawił przy łożu arcyks. Karola Ludwika do wpół do 5 rano, poczem udał się na krótki spoczynek, gdyż lekarze orzekli, że agonia umierającego może potrwać kilka godzin. Między godz. 7 a 8 rano przybył cesarz znowu do pałacu na Favorittenstrasse i dowiedziawszy się o śmierci starał się pocieszać rozpaczającą wdowę. O godz. wpół do 9 wrócił cesarz do zamku.

Wszystkie dzienniki wydały osobne dodatki, w których zawiadomiły ludność o śmierci ulubionego arcyksięcia i oddały hołd jego nadzwyczajnym przymiotom umysłu i serca.

Wiener Zeitung podnosi, jak wybitny udział w pracy około dobra państwa brał zmarły, któremu cesarz nie jednokrotnie poruczał kierownictwo spraw państwowych. Ilekroć szło o poparcie dzieł pokojowej pracy w Austryi nie brakło tam arcyksięcia Karola Ludwika, który sam żartując nazywał siebie „arcyksięciem wystawowym". Sztuki piękne i nauki tracą w zmarłym entuzyastycznego orędownika, stroskana wdowa najczulszego małżonka, dzieci najlepszego ojca.

TELEGRAMY.

Wiedeń 19. maja.

Wiener Zeitung ogłasza ustawę o pensyach emerytalnych i pensyach wdowich. Ustawa ta obowiązuje od dnia jej ogłoszenia z tem, że cesarz zezwolił, aby korzystać z jej dobrodziejstwa mogły i te wdowy, które owdowiały jeszcze od 1. maja 1896.

Dalej ogłasza *Wiener Ztg* dwa rozporządzenia ministerstw spraw wewnętrznych i handlu, w sprawie konwencyi zawartej pomiędzy Austro-Węgrami i Rosyą z jednej strony a z Włochami z drugiej, w której jest mowa o zastosowaniu nadzwyczajnych w pasie granicznym zarządzeń sanitarnych na wypadek wybuchu cholery.

Konwencya ta opiera się na zasadach międzynarodowej drezdeńskiej konwencyi sanitarnej i oznacza te obopólne okręgi nadgraniczne w promieniu dziesięcio-kilometrowym, do których mają być zastosowane przepisy zawartej umowy.

Wiedeń d. 19 maja.

Ministerstwo sprawiedliwości wydało do prezydyów sądów wyższych okólnik, nakazujący rozpisywać konkursy na wolne miejsca jak najprędzej i obsadzać posady zaraz po upłynięciu terminu konkursowego, ewentualnie wnosić w przeciągu 20 dni do tym terminie odpowiednie propozycye do ministerstwa.

Wiedeń d. 19. maja.

Przy zaprzysiężeniu burmistrza Strobacha miał namiestnik hr. Kielmansegg mowę. w której wyraził nadzieję, że rada miejska pozostanie wierną właściwemu zadaniu administracyi miejskiej i nie wyjdzie po za granice, zakreślone ustawami. Głównymi warunkami wydatnej działalności są zdaniem namiestnika: sprawiedliwość i szacunek dla współobywateli bez względu na to, do jakiego stronnictwa oni należą i jakiego są wyznania.

Burmistrz Strobach rzekł, że rozumie się samo przez się, iż ścisłe przestrzeganie ustaw, sprawiedliwość, sumienność i objektywność w każdym kierunku będą gwiazdami przewodniemi reprezentacyi miejskiej.

Budapeszt d. 19 maja.

Tutejsze Koła polityczne zajęte są klęską w sprawie z Serbią, a przedewszystkiem uchyleniem się hr. Apponiego (przywódzcy stronnictwa narodowego czyli opozycyi umiarkowanej) od udziału w delegacyach. Według jednych powód jest ten, że pojednanie między rządem a stronnictwem narodowem dojrzało już na tyle, iż tylko jeszcze kroki ostatnie poczynić potrzeba. Natomiast zapewniają w kołach rządowych, iż ostatnie sukcesa br. Banffiego (!) tak dalece rozstroiły hr. Apponiego, że postanowił usunąć się z widowni politycznej i począł usunięciem się od udziału w delegacyach.

Budapeszt d. 19 maja.

Sejm węgierski przedsięwziął wczoraj wybory do delegacyi, poczem rozpoczął debatę nad ustawą o sądach administracyjnych.

Paryż d. 19 maja.

Francuski minister finansów przedłoży parlamentowi projekt reformy podatkowej, zaprowadzający rozmaite kategorye opodatkowania dochodu. Podatek od kuponów renty francuskiej wynosić będzie 4 procent, natomiast wolna będzie ta renta od wszelkich stempli.

Moskwa d. 19 maja.

Car i carowa przybyli tu wczoraj w południe.

Lublana d. 19 maja.

O północy dało się tu uczuć gwałtowne trzęsienie ziemi.

Berlin d. 19 maja.

Rozeszła się pogłoska, że Kotze został skazany na 2 lata twierdzy za pojedynek ze Schröderem.

Berlin d. 19. maja.

Wedle *Post* wezwało prezydyum policyi stowarzyszenia antysemickie do podania dokładnej liczby swoich członków.

Londyn d. 19. maja.

Do *Daily News* donoszą z Tebrisu, że nowy szach perski Musaffar-Eddin w towarzystwie konsulów rosyjskiego i angielskiego, wyruszył stamtąd wczoraj w drogę do stolicy swego państwa Teheranu. W kraju panuje spokój. Ze względu na to, że na drodze z Tebrisu do Teheranu trudno zebrać większe zapasy żywności, składa się orszak szacha tylko z 1000 ludzi.

Londyn d. 19 maja.

„Biuro Reutera" donosi, że do Suahimu nadeszła niewiadomo zkąd pogłoska o zgonie chalifa (cesarza) mahdzistów.

Konstantynopol d. 19. maja.

Kwarantanna dla proweniencyj (ludzi i rzeczy) z Egiptu podniesiona została do dziesięciu dni.

Komunikat urzędowy zaprzecza pogłoskom o wybuchu cholery w Konstantynopolu, tudzież o rzezi chrześcian w Biredżyku.

Waszyngton d. 19 maja.

Izba reprezentantów rozpoczęła debatę nad ustawami o immigracyi. Wedle tych ustaw każdy wychodźca musi w Ameryce złożyć egzamin z odbytej nauki szkolnej. Reguluje ona także nadzór konzulów nad emigrantami.

Dział ekonomiczny.

— **Nowa Spółka naftowa.** D. 27. kwietnia b. r. zawiązane zostało w Brukselli Towarzystwo pod firmą *Société Anonyme Belge des Pétroles de Galicie* z nominalnym kapitałem zakładowym dwóch i pół milionów franków. Siedzibą główną Towarzystwa jest Bruksella, siedzibą zarządu kopalń i dyrekcyi Gorlice. Kapitał zakładowy złożony został z jednej strony przez grupę przemysłowców i kapitalistów belgijskich, z drugiej strony przez pewne banki, z pośród których wymienić można: bank Brabancki, bank Cassel et Comp., bank Balzer et Comp., bank pomocniczy giełdy brukselskiej i wreszcie bank węgierski dla handlu i przemysłu z Budapesztu. Rada nadzorcza tego Towarzystwa składa się z siedmiu osób, a mianowicie pp.: Achille Legrand senator i przemysłowiec z Mons, Leon de Rote jeneralny dyrektor zarządu dróg i mostów w Belgii, Charles Degrelle Rogier przemysłowiec, Leopold Laporte właściciel kopalń naftowych w Galicyi, Marcel Bovy, Charles Verleecke i Charles Legrand inżynier i wiceprezes Towarzystwa belgijskich inżynierów i przemysłowców. P. Karol Legrand zamianowany został pełnomocnym administratorem Towarzystwa, zaś inżynier górniczy szkół belgijskich p. Tomasz Łaszcz naczelnym dyrektorem na Galicyę.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 19. maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano kredyty 349·87, Kredyty węgierskie 378·—, Unionbank —·—, Länderbank 249·25, staatsbany 345·—, Lombardy 93·75, kolej północnowschodnia 265·—, tytoniowe 175·—, Rima 231·75 Alpiny 76·70, renta majowa 101·30, losy turec. 55·90, Marki 58·80.

Frankfurt dnia 19. maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano Kredyty 296·37 (349·12), statsbany 297·— (345·01), lombardy 81·12 (93·96), alpiny —·— (—·—).

— **Wiedeń** d 19. maja. (Telegram *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godz. 2 minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 347·25, węg. zakład kredytowy 371·20, anglobanki 156·50, lenderbanki 245·—, koleje państwowe 34·250, elbethal 273·75, akcye tytoniowe 173·—; alpiny 74·50, losy tureckie 55·10, unionbanki 281·—, ruble 127·75.

Z obserwatoryum szkoły politechnicznej we Lwowie. Dnia 19 maja br. Najwyższa temperatura od godz. 12 w południe dnia 18 maja br. do godz. 7 rano d. 19 bm. była +13·6°C., najniższa +7·0°C.

Opad deszczu wynosił 3,7 mm.

Barometr powoli opada.

Prognoza:

Dziś dnia 20 maja: Bernarda. — Joana Boh.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 19 maja.

Hotel Żorża. A. Drzewiecka z Remenowa, J. Maniewska z Czesnik, L. br. Brückmann z Manastyrca, A. Agopsowicz z Trofanówki, St. Moysa z Rudnik, F. Scazighino z Przewoźca, St. Kosielski z Podola ros., M. Brykczyński z Pacykowa, K. Małachowski z Odessy, A. Deboli z Warszawy, E. Szpaczek z Smichowa.

W TRUSKAWCU

leczy się z nadzwyczajnym skutkiem: Reumatyzm, podagrę, otyłość, piasek nerkowy, astmę, ischias i choroby kobiece
Obszerną broszurę o Truskawcu wysyła na żądanie Zarząd. 7613
Pierwszorzędna restauracya p. Józefa Delebińskiego, restauratora hotelu Imperial we Lwowie. — W pierwszym i trzecim sezonie o 30% taniej.

Na czerwiec!

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie
poleca książkę p. t.:
MIESIĄC
NAJSŁODSZEGO
SERCA JEZUSOWEGO
przez O. Prokopa, Kapucyna.

Jestto jedyne nabożeństwo do N. Serca Jezusowego wielkim drukiem; nadaje się więc przedewszystkiem dla osób o słabym wzroku.

Cena egzemplarza 80 centów, w trwałej i pięknej oprawie złr. 1·40. Na porto należy dołączyć 20 ct.

BOLE ŻOŁĄDKA

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*

ELIXIRU GREZ'A

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:
CHINĘ, KOKĘ, PEPSINĘ, i. t. p.
Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.
Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.
Collin, Aptekarz, i K. 49, rue Maubeuge, Paris.
We Lwowie, w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Ebrbara i Sklepińskiego.
W Krakowie, w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego.

Własnego wyrobu
najlepszą
Masę woskową
na podłogi
i prawdziwą
Masę francuską
na posadzki
poleca 7975
ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek 38.

WINO 1892 **WŁASNEGO CHOWU**
dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 cent. Czerwone po 26 cent. Próbki z tego 2 litry opłat. za wysłaniem 96 cent. **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek Golitsch przy Gonobitz, Styryi.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej
Emil Weiner
WIEN
I., Salztborgasse

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie papiery wartościowe jak:
listy zastawne, priorytety, akcye i losy
po najprzystępniejszym kursie
Zmieniamy: **ruble, marki, franki itp.** po kursie dziennym.
PROMESY do wszystkich ciągnień.
Ubezpieczenia losów
od straty przy wylosowaniu z najmniejszą wygraną.
LOSY
na spłaty miesięczne jak najtaniej.
Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą nie doliczając **żadnej prowizyi.**
Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany
SCHELLENBERG & KREYSER
Lwów, plac Halicki 1.

Majątek ziemski

między Tarnowem a Rzeszowem przy szosie, 30 minut do stacyi; ogólnej przestrzeni 620 morgów, w tem ornej i łąk 450, lasu 150 m., reszta park, ogrody, stawy zarybione i.t.p.; majątek wzorowo zagospodarowany, w najwyższej kulturze, inwentarze żywe i martwe znakomite — **zaraz do sprzedania.** — Bliższych szczegółów udziela jedynie Jan Podwin w Krakowie, ul. Loretańska l. 10, od godz. 3—5 popoł.

Madame Rosa Schaffer's
Poudre ravissante 7581
jest pierwszorzędnym środkiem upiększającym.
C. k. uprzywilejowany, zbadany i polecony do pielęgnowania skóry przez pierwsze znakomitości w świecie medycznym. Jedną z nadzwyczajnych zalet tego pudru jest iż po umyciu wcale nie znika z twarzy, lecz nadaje jej mleczną białość. Karton z załączonym sposobem użycia złr. 2·50. Główny skład Rosa Schaffer, Wien, Graben 14.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

Patent ostatni!!!
Krawaty z fabryk krajowych i angielskich, co tygodnia świeże przesyłki, otrzymuje i poleca
STANISŁAW GABRIEL
we Lwowie, plac Halicki l. 3.

MASZYNKI amerykańskie do robienia lodów, pojemność 1 2 3 litry z korbką z góry złr. 4·75, 5·50, 6·50 z korbką z boku złr. 6·— 7·— 8·— Żelaska kute do andrutów, sztuka złr. 5·— poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

KTO CHCE BYĆ ZDROWYM. Proszę spróbować w restauracyi w Hotelu Warszawskim smaczne i zdrowe potrawy czyste, na maśle robione. Przyjmuje się także abonentów miesięcznych po bardzo umiarkowanej cenie. Kawa dobra z bułką 8 ct., herbata z rumem 6 ct. Nabiał wszelkiego rodzaju, podług prawdziwej mleczarni Warszawskiej po najniższych cenach. Trunki wszelkiego rodzaju. 358

STORY samoczynne (automatyczne) poleca tanio fabryka żaluzyj i storów, Jabłonowskich 9, Lwów. Wałki z automatem do storów w każdych szerokościach. Dla odsprzedających po cenach fabrycznych.

J. Kajralik Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne** i samograjace. Cenniki bezpłatnie.

INTROLIGATORSKIE ROBOTY wykonuje porządnie i tanio M[illegible], ulica Kochanowskiego l. 1, dawniej właściciel handlu papierowego przy ulicy Kamiennej.

WYBORNE WĘDLINY
bulion i ciasta domowe, szynki sposobem francuskim marynowane, **głowizna** zwijana i **Kiełbasa** po 35 ct., **Polędwica** wędzona po zł. 1·20, **ozory wołowe** po 90 ct., **pasztet** z dziczyzny po 3 złr. za sztukę; **bulion** przedni l. po 5 ct., ll. 4 zł. wszystko za jeden kilogr., poleca **Zarząd dworu Putiatycze**, poczta Sądowa Wisznia.

Bryndza świeża majowa, górska, po złr. 2·28 faska, lub paczka 5-kilowa. **Łapszyn — Brzeżany.**

RZĄDCA DÓBR teoretycznie wykształcony rolnik, z 22-letnią praktyką, zdolny zastąpić uczciwie właściciela w zupełności, obecnie sam usługi wymówił, poleca się od 1. lipca 1896. Na żądanie może wcześniej służyć. W. Chyćko, Sądowa Wisznia. 307

HANDEL JASZCZYSZYNA został przeniesiony tuż naprzeciw do Narodnego Domu obok cerkwi, wskutek czego wyprzedaje garderobę męską, damską, mundurki dla studentów, reszki na różne ubrania. Poszukuje sukień spacerowych bron., maszyn itp. **Płaci gotówką.** 388

PIANINO tanio. Karol Marecki, Batorego 28. 384

PREMIOWANE medalami tutki Niemojewskiego są wszędzie do nabycia.

PROŚBA. Weteran z r. 1863 i b. więzień stanu, który dźwigał owego czasu ciężkie kajdany, a dziś kij tułaczy, podupadły na zdrowiu, pragnie się udać do kąpiel, uprasza rodaków o przyjście z pomocą, pod adresem Administracyi „Gazety Narodowej".

OSOBA inteligentna, chlubnie polecona, praktyczna w wychowywaniu dzieci, znająca się na gospodarstwie, szyciu, kuchni, przytem odbyła kurs praktyczny w szpitalu głównym do pielęgnowania chorych, poszukuje miejsca zaraz, do dzieci lub chorej osoby do kąpiel, do pielęgnacyi. Adres: Marya B. w Administracyi „Gazety Narod."

Kapelusze
Plessa i angielskie twarde i miękkie w wielkim wyborze po cenach najniższych, poleca
JAN CHLEBOWNIK
ul. Halicka l. 4, obok kaplicy Boimów.

Najprzedniejsza wiosenna
Bryndza liptawska
w handlu 7916
St. Markiewicza we Lwowie.

Wspaniałe
goździki z Klattau
odznaczone najwyższemi nagrodami w Bernie, Brukseli, Görlitz, Kuttenbergu, Königgrätzu, Lyonie, Pilznie, Pradze, Cieplicach i we Wiedniu. Polecam moje duże w tym roku bogato rozkrzewione (pewne) kwitnące zapasy a mianowicie: 12 gatunków zł. 3·50, 25 gatunków zł. 5·50, 50 gatunków zł. 10, 100 gatunków zł. 19. Pełne bogato kwitnące goździki ogrodowe: 12 gatunków zł. 1·25, 25 gat. zł. 2·50, 50 gat. zł. 4·50, 100 gat. zł. 8. Róże wysokopienne: 12 gat. zł. 5·50, 25 gat. zł. 11, 50 gat. zł. 2[illegible], 100 gat. zł. 40; niskopienne: 12 gat. zł. 4, 25 gat. zł. 7·75, 50 gat. zł. 15, 100 gat. zł. 28. Róże moje są jedynie w najlepszych gatunkach, prawie zawsze kwitnące. Katalogi na żądanie gratis i franco.
Josef Walter 73[illegible]1
Special Nelkenzüchter, Klattau (Böhmen).

Darlehen
von 1000 fl. aufwärts bis zum höchsten Betrage als Personal-credit coulant und diskret besorgt Agentur Budapest, Postfach 107. 801[illegible]

Został już otwarty
z dniem 1. maja 7967
MAGAZYN ZEGARMISTRZOWSKO - JUBILERSKI
JULIANA DĄBROWSKIEGO
Lwów, Teatralna 7

Z Paryża
otrzymałam świeży transport najmodniejszych kapeluszy które polecam po umiarkowanych cenach.
M. Topolnicka.
Lwów, plac Maryacki 10.

BERLIN Französische Str. 21
Ecke Friedrichstr.



„Eremitage"
Polska restauracya
pierwszorzędna.
W parterze: Prawdziwe piwo.
I. piętro:
Wina, Restauracya i osobne pokoje.
7941 *M. Koller.*

Księgarnia i skład nut
G. CENTNERSZWERA
Warszawa, ulica Marszałkowska 143
ogłasza, iż
najpoczytniejszego dziś autora
WINCENTEGO hr. ŁOSIA
wyszły następujące powieści:

Tytuł				
Dzisiejsze małżeństwa	1 tom,	rs. 1	kop.	80
Jeszcze małżeństwa	1 „	„ 1	„	70
Wilma	1 „	„ 1	„	80
Hrabia — Starosta, II wyd.	2 „	„ 3	„	60
Jędrzek, 1892	1 „	„ 1	„	20
Linoskoczka, 1892	2 „	„ 2	„	40
Wczorajsi, serya I., 1892	1 „	„ 1	„	50
Nokturn Szopena, 1892	1 „	„ 1	„	20
Tajemnica 5-go pułku węgierskich huzarów	1 „	„ 1	„	20
Z różnych pułków, 1893	2 „	„ 2	„	40

Prócz tego najświeższe nowości:

Tytuł				
Nera Polacca, 1895, Lwów	1 tom,	rs. 2	kop.	40
Swat, 1895, Lwów, Jakubowski & Zadurowicz	1 „	„ 1	„	80
Zięciowie domu Kohn & Cie, 1895, Warszawa, II. wyd.	2 „	„ 3	„	—
Nemezys życia: Hrabina, 1895, Warszawa	1 „	„ 2	„	—
Nemezys życia: Aktorka, 1896, Warszawa	1 „	„ 3	„	—
High-life Doktor, 1896, Lwów	1 „	„ 2	„	—
Przy naszych dworach, 1896, Warszawa	1 „	„ 2	„	—
Wczorajsi, serya II., 1896, Warszawa	1 „	„ 2	„	—

Do nabycia we wszystkich księgarniach Królestwa Polskiego i Galicyi. — Skład główny:
we Lwowie u Gubrynowicza i Schmidta,
w Krakowie u Gebethnera i Sp.

Na sprzedaż.

1. **Majątek ziemski**, pow. Stanisławów, 1090 m. obszaru z tego 552 morgów roli, 264 lasu, stacya kolejowa, urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu, budynki mieszkalne i gospodarskie w b. dobrym stanie. Cena 190.000 złr. Dług: Towarz. kred. ziemsk. 35.000 złr.
2. **Majątek ziemski**, powiat Przemyśl, 1540 m. obszaru, z czego 800 m. lasu, 300 m. łąk a 400 m. ornej ziemi, 1½ mili od stacyi kolejowej. Cena 145.000 złr., potrzebny kapitał trzydziestu kilku tysięcy.
3. **Majątek ziemski**, pow. Stanisławów, 1½ mili od stacyi kolejowej, 420 morgów obszaru, z tego 350 m. roli, 70 m. lasu brzozowego i grabowego, budynki w bardzo dobrym stanie, dwór o 10 pokojach, młyn ze stawem, inwentarz: stajnia zarodowa 105 sztuk. Cena 85.000 złr., dług Banku hipotecz. 22.000 złr.
4. **Majątek ziemski**, pow. Przemyśl, 3 klm. od stacyi kolejowej, 300 morgów, wydzierżawiony. Cena 38.000 złr.; dług Tow. kred. ziemskiego 12.500 złr.

Bliższych wiadomości udzieli kancelarya adwokacka **Dr. Wincentego Balabana i Dr. Aleksandra Vogla** we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 7, I. piętro.

PARASOLKI
najmodniejsze czarne i kolorowe od 3 złr. — poleca
GÓRSKI i SZYDŁOWSKI
Lwów, plac Maryacki róg Hetmańskiej.

Wiktor Berger, Lwów,
Akademicka 8.
Rowery angielskie i fabryk krajowych. Fachowy wartat reparacyjny.



Cenniki rowerów i przyborów gratis.

Adolf Silberstein
Optyk i Mechanik
we Lwowie 385
ulica Karola Ludwika l. 9,
róg ulicy Sykstuskiej.
Główny skład dla Galicyi z pierwszorzędnych fabryk przyrządów optycznych, mechanicznych, fizykalnych, matematycznych.
Urządzenie dzwonków elektrycznych i telefonicznych w miejscu i na prowincyi.
Wszelkie naprawy mechaniczne i optyczne uskutecznia się w najkrótszym czasie i po najumiarkowańszych cenach.

Ze świeżego transportu
doskonałe
Herbaty Monopol
7282
Z RA CZ KA
z Magazynu Juliusza Grossego
w Krakowie
nabyć można po cenach oryginalnych we wszystkich znaczniejszych miastach.
We Lwowie skład główny w handlu Władysława Balanta, ul. Halicka.

Fotografia dla amatorów.



Uznane, znakomite **przyrządy fotograficzne salonowe i podróżne,** nowe niezrównane **momentalne** ręczne **przyrządy** tudzież
wszelkie fotograficzne przybory
poleca 7550
A. MOLL
c. i k. nadworny dostawca
w Wiedniu, I. Tuchlauben 9.
Nauka bezpłatnie. — Na żądanie wielki ilustrowany cennik. — Ten dział handlowy założony został 1854 r.

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11
w Krakowie Sukiennice l. 20, w Czerniowcach Rynek l. 2
poleca
niezawodne i niezrównane w swych skutkach
MYDŁA LECZNICZE
jako to:

Mydło bedźwinowe — używa się przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry a cerze nadaje czerstwość i aksamitną miękkość	—·25
Mydło boraksowe, wpływa bardzo korzystnie na płeć, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znakomicie działającym środkiem przeciw opaleniu, pryszczykom i pęcherzykom na twarzy; przeciw piegom i zgrubieniu naskórka	—·25
Mydło kamforowe — uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa z twarzy i rąk	—·25
Mydło kamforowo-siarkowe — usuwa czerwoność z twarzy i nosa, opalenie słoneczne i piegi — **kawałek**	—·30
Mydło karbolowe — bardzo korzystnie jest myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem zabezpieczenia się od zakażenia — **kawałek**	—·20
Mydło karbolowo-piaskowe do mycia rąk dla pp. lekarzy i akuszerek — **kawałek**	—·20
Mydło kreolinowe zawiera 5% czystej kreoliny, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikatnia — **kawałek**	—·35
Mydło siarkowe z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczy i wszelkich wyrzutów na skórze	—·25
Mydło siarkowo-smołowe. — Mydło to składa się z 40% smoły a 10% siarki, przeważnie bywa używane na świerzb. **kawałek**	—·35
Mydło smołowo-glicerynowe składa się z 35% gliceryny i 10% smoły (dziegciu), jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno-hygienicznem mydłem toaletowem. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego, jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, jako to: piegów, plam wątrobianych, wągrów i t. p. — **kawałek**	·30
Mydło smołowe zawiera 40% smoły (dziegciu); [illegible] pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg łupież na głowie — **kawałek**	—·30
Mydło storaksowe używa się przy cierpieniach naskórnych a przeważnie przy świerzbach — **kawałek**	—·30
Mydło tymolowe zawiera 3% tytonin — znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów — **kawałek**	—·50

LUBIEŃ ZAKŁAD KAPIELOWY WÓD SIARCZANYCH
w pobliżu Lwowa, Gródka i Szczerca.
Pora zdrojowo-kąpielowa od 20. maja do 20. września.

Zakład odznaczony na wystawach krajowych i lekarskich, wprowadził w bieżącym roku ulepszenia według wymagań hygieny i cały szereg nowości w zakresie lecznictwa i nie szczędząc wkładów, tą drogą postanowił dotrzymać kroku w współzawodnictwie zdrojowisk. Łazienki z wannami porcelanowemi i terazzo, takież posadzki; kąpiele siarczano-mułowe parą ogrzewane. Oddział wodoleczniczy. Najnowsze przyrządy do natrysków. Łaźnia parowa. **Kąpiele rzeczne nowo zbudowane.** Przyrządy rozpylające do leczenia chorób nosa, gardła i płuc. Maser, maserka i służba kąpielowa, fachowo uzdolnieni. Apteka, urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. W kaplicy zakładowej codziennie msza św. **Pierwszorzędna restauracya pod ścisłym dozorem lekarza.** Mleczarnia nowo urządzona. Cukiernia, sklepy. Wody mineralne rodzime i zagraniczne. Koncert orkiestry zdrojowej dwa razy dziennie. Sala balowa i koncertowa. Czytelnia obficie zaopatrzona. Biblioteka. Mieszkania zupełnie urządzone. Gry, zabawy i gimnastyka dla dzieci. Pomiędzy Lwowem a Lubieniem codziennie poczta powozowa po 75 ct. od osoby.

Wskazania: **Reumatyzm** mięśni i stawów, ostry i przewłoczny. **Dna** i pozapalne **wypociny.** Długotrwałe **obrzęki** po zwichnięciach i złamaniach. Okres uzdrowienia **po operacyach chirurgicznych. Choroby układu nerwowego. Zołzy. Choroby skóry.** Spóźnione postacie **kiły,** zwłaszcza po nadużyciu rtęci. **Otyłość. Choroby kobiece** (w każdej wannie wody lubieńskiej znajduje się 85.402·52 ałunu). Przewłoczne **zatrucia metaliczne. Neurastenia.** — Dla niezamożnych ulgi najdalej idące.

Wszelkich wyjaśnień z gotowością udziela Zarząd.

Adolf br. Brunicki właściciel zdrojowiska. *Karol Bratkowski* zarządca. *Dr. Paweł Radecki* lekarz zdrojowy.

FARBY,
POKOSTY, LAKIERY,
PENDZLE, MASY
poleca
po bardzo tanich cenach
W. CZOPP
Lwów, Żółkiewska l. 2.
Firma założona w r. 1843.

Małpki młode, Papugi
tanio do sprzedania.
Karge ul. Sobieskiego 31.



Marka ochronna.

Premiowany najwyższemi odznakami
J. ANDELa
nowo odkryty
Proszek zamorski
zabija i niszczy bezpowrotnie
szwaby, karakony, pluskwy, pchły, moskale, muchy, mrówki, stonogi, mole, moliki ptasie i wszelkie owady z szybkością i pewnością tak zdumiewającą, że z płodu nawet śladu nie zostanie.
Fabryka i wysyłka w drogueryi J. Andela „pod Czarnym psem" w Pradze ulica Hussa 13. 7116

Składy: We LWOWIE: **P. Mikolasch** apt., Zyg. Ruckera apt. pod Srebrnym Orłem, Alojzy Hübner droguerja, Rynek l. 38, Piotr Geilhofer apt., Karol Bayer ul. Krakowska. — **Biecz:** W. Fusek apt.; **Biała:** E. Kruppa; **Brody:** W. Landesberg apt.; **Bolechów:** Karol Düll; **Chodorów:** St. Daszkiewicz apt.; **Gródek:** J. Hescheles, A. Lippus; **Gliniany:** A. Hełm apt.; **Jasło:** R. Pasch apt.; **Kołomyja:** E. Stenzel apt., J. Sidorowicz, K. Br. Witosławski; **Kopyczyńce:** M. Reder apt.; **Kossów:** S. Bursa apt.; **Kraków:** Arnold Reifer apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., Eugeniusz Heller apt., A. Hawełka kupiec, Reim & Friedrich; **Krosno:** Jan Łazarowicz; **Kulików:** B. Misiołek apt.; **Kuty:** Aleksander Zagajewski apt.; **Kałusz:** A. Szustow apt.; **Jarosław:** Wisłocki apt.; **Nowy Targ** Jak. Mandl, Ad. Baumann, K. Laeur, S. Holzgrünn; **Nowy Sącz:** T. Grossbard, S. Liechtmann; **Przemyśl:** A. Faliszewski. **Sokal** Eug. Wysoczański apt., St. Wołkowski dawniej Grott; **Sucha:** C. Czernicki apt. **Stanisławów:** A. Beil apt., Waleryan Ritterman & Co.; **Stare Miasto:** A. Paluch apt., **Tarnopol:** Maryan Krzyżanowski apt., E. Frantz apt.; **Tarnów:** Władysław Brach, obok c. k. Starostwa; **Rymanów** Eisig Moszkowitz i B. Glaser; **Wadowice:** S. Kurowski apt., T. Rauchberger. **Żółkiew:** Juljan Olearczyk; **Złoczów:** Józef Gold; **Żywiec:** M. Pawluszkiewicz — jakoteż do nabycia wszędzie tam, gdzie są wywieszone Andela plakaty.

Galic. Bank kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowem wypowiedzeniem i
3½% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4%** z 30-dniowem terminem wypowiedzenia.
Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. ***Dyrekcya.***

Ogłoszenia
do wszystkich gazet krajowych i zagranicznych, czasopism fachowych, kalendarzy etc. przyjmuje i załatwia **najlepiej i najtaniej** od 38 lat istniejące
Pierwsze austr. Biuro anonsów
A. Oppelik's Nachfolge Anton Oppelik
Wien, I. Grünangergasse 12.
Najnowsze dzienniki i katalogi kalendarzy gratis.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.